

Wiadomość Tygodnia

PAPIEŻ NA STULECIE KARMELITANEK DZIECIĄTKA JEZUS

Uroczystości jubileuszowe odbyły się w Sosnowcu z udziałem Abp. Salvatore Pennacchio



Papież Franciszek podziękował karmelitankom Dzieciątka Jezus za ofiarą posługę apostołską pełnioną w Polsce i na misjach. Zachęcił je, by „z odnowionym zapałem przekazywały czułą miłość Boga Ojca tym, którzy jej szczególnie potrzebują”. Uroczystości jubileuszu 100-lecia zgrupowania odbyły się dziś w Sosnowcu, gdzie karmelitanki powstały i skąd wyruszyły na misje. Aktualnie ponad 450 sióstr pracuje w jedenastu krajach świata.

Jubileuszowym uroczystościom przewodniczył nuncjusz apostołski w Polsce, który odprawił Eucharystię, podczas której dziękował Bogu za modlitwę i posługę pokoleń sióstr – Kościołowi w Polsce i wszędzie tam, gdzie były i są obecne. W homilii zachęcił karmelitanki, by spjrzały wstecz i zobaczyły, jak Bóg je prowadził. „Dostrzeganie najmniejszych okrucich dobra, wydobywanie ich, a następnie przekazywanie tych doświadczeń młodym pokoleniom będzie zmieniać i uszlachetniać wspólnoty, a przede wszystkim serca” – mówił abp Salvatore Pennacchio zachęcając za Papieżem Franciszkiem, by zgrupowanie czerpało z mądrości i doświadczenia starszych sióstr. „Ich przesłanie niech poniesie w kolejne stulecie nowe pokolenie rozmiłowanym w charyzmacie karmelitańskim sióstr” – mówił nuncjusz apostołski. Przypomniął, że ich zasadniczym zadaniem jest rozniecanie miłości - szczególnie we współczesnym świecie, który nie potrzebuje nauczycieli, ale świadków. Abp Pennacchio zachęcił

karmelitanki, by pytały się, gdzie w tym wszystkim, co czynią każdego dnia jest Jezus. „Można bowiem być bardzo blisko Jezusa i widzieć Go codziennie w Eucharystii, czy w medytacji Słowa Bożego, a mimo to zagubić Go w codzienności” - mówił nuncjusz apostołski. Siostry karmelitanki zawierzył opiece Matki Bożej prosząc, aby wciąż „umiały wychodzić naprzeciw ludziom w potrzebie i nieść im pomoc, a nade wszystko nieść im Jezusa”.

W Sosnowcu, gdzie odbyły się centralne obchody jubileuszowe karmelitanki Dzieciątka Jezus są nieprzerwanie obecne od stu lat. To właśnie do tego miejsca przyjechały wraz z ojcem założycielem Anzelmem Gądkiem, karmelitą bosym, i rozpoczęły życie zakonne z pierwszą przełożoną generalną - matką Teresą Kierocińską. „To jest nasz dom macierzysty, z którego wyruszyliśmy w świat. Dziś mamy 51 klasztorów w 11 krajach” – mówi Rádiu Watykańskiemu przełożona generalna, siostra Błażeja Stefańska.

„W Sosnowcu ludzie znają karmelitanki Dzieciątka Jezus z licznych dzieł apostołskich prowadzonych od samego początku. Tutaj siostry podejmowały wiele czynów miłosierdzia w latach międzywojennych, ratowały ludzkie życie w czasie wojny, prowadziły kuchnię dla ubogich, pracownię szycia dla dziewcząt. Od furty klasztornej nikt nie odchodził bez pomocy. Od śmierci naszej współzałożycielki sługi Bożej matki Kierocińskiej, wiele osób

modli się o łaski za jej wstawiennictwem i doświadcza przy jej sarkofagu umocnienia w trudnościach. Oprócz jubileuszu zgromadzenia obchodzimy też 75. rocznicę jej śmierci” – mówi papieskiej rozgłośni siostra Błażeja. Wskazuje, że charyzmat przekazany karmelitankom przez założycieli ma źródło w Ewangelii i w odkryciu małej drogi przez św. Teresę od Dzieciątka Jezus.

Dzisiaj życie ludzkie jest zagrożone w wymiarze egzystencjalnym, a jeszcze bardziej duchowym. Wiele osób gubi drogę do Boga, oczekują podania ręki, więc chcemy poprzez świadectwo naszego życia wskazywać na jego nieskończoną wartość” – mówi przełożona generalna. Wskazuje, że siostry podejmują apostołstwo w zależności od potrzeb danego środowiska. Organizują rekolekcje, spotkania i podejmują prace w szkołach, przedszkolach, w warsztatach, w szpitalach na terenach misyjnych. Starają się wychodzić do osób potrzebujących pomocy i reagować na ich potrzeby a przede wszystkim powadzić ich do Boga. „Wyzwaniem zawsze aktualnym jest podejmowanie refleksji nad jakością naszego sposobu myślenia i działania” – mówi siostra Błażeja. Zauważa, że karmelitankom od Dzieciątka

Jezus tę weryfikację bardzo ułatwia nauczanie Papieża Franciszka, spójne z charyzmatem małej drogi duchowego dziecięctwa przekazanej przez założycieli. „Papież mówi o apostołstwie poprzez proste słowa i gesty, o dawaniu innym tego, co w nas najlepsze. Zachęca byśmy pozwolili na to, by nas oczyszczała bezbronna dobroć Dzieciątka Jezus” – wskazuje przełożona generalna karmelitanek Dzieciątka Jezus przy okazji jubileuszu zgromadzenia.

W liście z okazji jubileuszu Papież Franciszek zachęca, by ten wyjątkowy czas łaski, czas dziękczynienia i kontemplacji bóstwa oraz człowieczeństwa Syna Bożego, pozwolił siostronom na nowo skierować serca ku pierwotnej miłości, jaką przekazali im założyciele. „Modlitewna refleksja nad ewangeliczną wartością charyzmatu niech owocuje pogłębieniem ducha dziecięctwa i ducha zawierzenia się Ojcu niebieskiemu we wspólnotowej oraz osobistej drodze do świętości” – pisze Ojciec Święty. Za św. Teresą z Lisieux przypomina, że doskonałość polega na czynieniu woli Boga i na stawianiu się tym, kim On chce byśmy byli.

Za: www.vaticannews.va

Wiadomości krajowe

UROCZYSTOŚCI POGRZEBOWE ABP. HENRYKA HOSERA SAC



W kaplicy Wyższego Seminarium Duchownego Księży Pallotynów w Ołtarzewie oraz w katedrze diecezji Prasko-Warszawskiej odbyły się 19 sierpnia uroczystości pogrzebowe zmarłego w dniu 13 sierpnia Abp. Henryka Hosera SAC, emerytowanego biskupa diecezji prasko-warszawskiej oraz wizytatora apostolskiego Medziugorie.

MSZA ŚWIĘTA W OŁTARZEWIE

19 sierpnia w samo południe w kościele seminaryjnym w Ołtarzewie miała miejsce Msza Święta we wspólnocie pallotyńskiej, w które w ostatnich latach mieszkał abp. Hoser. Mszy św. Żałobnej przewodniczył papieski jałmużnik kard. Konrad Krajewski. Homilię wygłosił ks. Zenon

Hanas SAC, Wyższy Przełożony Prowincji Chrystusa Króla.

Oto treść homilii:

Czcigodny Księżę Kardynale,
Dostojny Księżę Arcybiskupie i Księża Biskupi,
Drodzy współpracownicy w kapłaństwie i drogie siostry zakonne,

Kochana Rodzino ks. Arcybiskupa, Drodzy bracia i siostry, uczestnicy uroczystości pogrzebowych ks. Arcybiskupa Henryka Hosera Bóg jest stwórcą Wszechświata i dawcą Życia, wszelkiego życia. Tak mówi nam Boże Objawienie na początku historii zbawienia, w przepięknych, rajskich opisy z Księgi Rodzaju.

Przychodzimy dziś, aby wyznać tę prawdę i umocnić ją w naszych sercach. Wyznajemy ją z pokorą – ze świadomością, że to nie my jesteśmy kreatorami, a jedynie pokornymi sługami, którym ten Dar życia został powierzony.

Jesteśmy zaproszeni do umocnienia w nas tej prawdy – niekiedy trudnej do zaakceptowania przez współczesnego człowieka. Jest to prawda o tym, że źródła życia wymykają się spod naszej ludzkiej władzy. Pierwotne kody źródłowe misterium życia nie zostały przez nas wygenerowane. Nawet jeśli dziś próbujemy je poznać i rekonstruować, to powinniśmy uznać, że jesteśmy w roli kogoś, kto otrzymał delikatny i bezcenny Dar, który powinniśmy szanować z wdzięcznością i pielęgnować z wrażliwością i czułością.

Ta prawda nie powinna w nas wywoływać poczucia bezsilności albo buntu, że coś jest dla nas niedostępne. Raczej powinna w nas wywołać **zachwyt nad życiem, które zostało nam powierzone i obiecane**. Chętnie oglądamy filmy przyrodnicze. Podziwiamy z rozkoszą piękno kwiatów i tajemnicze pęknięcie skorupki kurzego jajka, z którego wychodzi mały pisklak. Ludzie, którzy posiadają pewną wrażliwość, potrafią z zapartym tchem patrzeć, jak z małego, brzydkiego kokonu powstaje przepotwarza się przepiękny motyl.

Ten naturalny zachwyt nad życiem idzie dalej – **w stronę Człowieka**, w stronę życia ludzkiego, które jest ukoronowaniem dzieła stworzenia. W opisie biblijnym, po stworzeniu ziemi, roślin i zwierząt na ostatnim etapie Bóg stwarza człowieka, wypowiadając uroczystą formułą: „Uczyńmy człowieka”. Wszelkie inne byty były powoływane do życia formułą prostszą: „Niech się stanie”. Ta uroczysta zapowiedź oznacza wyjątkowe miejsce Człowieka w świecie stworzonym przez Boga. Jesteśmy na świecie po to, aby z Bogiem nawiązać relację miłości, wdzięczności i zaufania. Możemy żyć w Nim pełnią życia, która się nigdy nie kończy i nie ma w niej cienia niedoskonałości. I to jest **trzeci zachwyt**, który rodzi się z wiary, jaką daje nam spotkanie ze Zmartwychwstałym Chrystusem. Te trzy etapy zachwytu nad życiem mogą być

kolejnymi etapami naszego dojrzewania do pełni życia.

To rozważanie o Bogu, jedynym Dawcy Życia oraz o wdzięcznym przyjęciu tego Daru przez człowieka, zostało zainspirowane moją osobistą refleksją nad Osobą i historią życia naszego współbrata, ks. abp. Henryka Hosera. Jego życie kształtowało się w zielonych ogrodach rodziny Hoserów, gdzie poznawał z bliska życie roślin i zwierząt. Później były studia medycyny w burzliwych czasach przed 1968 rokiem w Polsce. Tam poznał życie człowieka w obszarze troski medycznej, a także w wymiarze nieludzkiego systemu, który nie szanował ludzkiego życia. Później były studia filozofii i teologii w Ołtarzewie, w miejscu, w którym sprawujemy dziś liturgię. W tym czasie lekarz medycyny, Henryk Hoser, pogłębiał swoją życiodajną relację z Bogiem Ojcem, Jezusem Chrystusem i Duchem Świętym, Panem i Ożywicielem.

16 czerwca 1974 roku w tym kościele przyjął święcenia kapłańskie, które stały się punktem wyjścia na misyjne szlaki. Na tych misyjnych szlakach zawsze towarzyszyła Mu troska o życie każdego człowieka i we wszystkich jego wymiarach. To nie była tylko obrona życia, ale jego pełna afirmacja i pielęgnowanie wszystkich możliwych obszarów. Z pewnością, lekarskie doświadczenie było znakomitą przygotowaniem do tej całościowej troski. Ale warto uwypuklić, że w 1968 roku papież Paweł VI opublikował encyklikę „Humanae vitae” o wartości ludzkiego życia. Ten dokument stał się poniekąd życiowym programem dla ks. Henryka Hosera. Zachwyt nad pięknem, godnością i świętością ludzkiego życia przebiegał zawsze z kart Ewangelii, a w XX i XXI wieku stał się motywem przewodnim dla Kościoła. Ks. abp Henryk Hoser wykazał w tej kwestii niezwykłą wrażliwość podążania wraz z Kościołem i odczuwania tego, co jest znakiem czasu.

Jednym z istotnych wymiarów zatroskania o ludzkie życie jest tworzenie przestrzeni dla jego istnienia i rozwoju. Tą przestrzenią była i jest rodzina. Nie dziwi zatem, że umiłowanie rodziny zostało również wpisane w życiową misję ks. Arcybiskupa. „Umilowanie rodziny” można rozumieć dwojako. Nie chodzi tylko o troskę rodziny w ogóle, ale też o umiłowanie swej własnej rodziny, rodziny Hoserów. Ks. Arcybiskup był zawsze dumny ze swoich rodzinnych tradycji i rodzinnych relacji. Cieszę się, że są z nami liczni zgromadzeni przedstawiciele rodu Hoserów. Jesteście jako rodzina nosicielami wspaniałych wartości i przechowujecie wspaniałe historie Waszych przodków.

Jedną historią chciałbym się podzielić. W Archiwum naszej Prowincji, w aktach personalnych ks. Henryka Hosera, znajduje się dwustronicowy maszynopis z 1942 roku. Nosi on tytuł „Ostatnie słowa Zmarłego do uczestników pogrzebu”. Jego autorem był jeden z wujków ks. Henryka, architekt Paweł Hoser, który zmarł w 1943 w wieku 78 lat. Rok przed swoją śmiercią, czyli w 1942, napisał pewien rodzaj testamentu. Proszę pozwolić, że zacytuję kilka zdań:

„Bogu Wszechmogącemu składam cześć i chwałę za wszelkie niezastużone dobrodziejstwa doznane w mym długotrwałym doczesnym życiu. Zbawicielowi naszemu Jezusowi Chrystusowi pokorną podziękę za Jego nauki przekazane nam w Piśmie Świętym, a Duchowi Świętemu za wiarę w nieśmiertelność mej duszy. Lecz i Wam kochani Uczestnicy mego pogrzebu pragnę serdecznie podziękować za Waszą życzliwość okazaną mi w doczesnym życiu i ostatnią posługę. Pomny zaś ewangelicznej zasady powszechnego kapłaństwa pragnę się z Wami podzielić doświadczeniem mego długiego życia i wyznaniem mej wiary w tej myśli, że będą one dla Was z pożytkiem”.

Te dojrzałe, testamentalne słowa jednego z przodków rodu Hoserów mogłyby bez wątpienia napisać również ks. Arcybiskup. W podobnym stylu o sensie życia i umierania ks. Arcybiskup mówił w swoim wywiadzie: „Tęsknota za niebem była ogromnym wyznaniem całej starożytności chrześcijańskiej. Uderza mnie to, że katakumby były rozumiane jako sypialnie, a nie jako groby. Nawet można by takiego porównania użyć, że półki na których leżały ciała zmarłych, przypominają wagon sypialny w pociągu do życia wiecznego. Śmierć rozumiano jako sen, w którym jesteśmy pogrążeni do czasu zmartwychwstania ciała”. Natomiast na biurku, przed półściem do szpitala, ks. Arcybiskup pozostawił ręcznie napisaną kartkę ze słowami: „Wiem, Komu zawierzyłem, nie zawstydzę się na wieki”.

Drodzy bracia i siostry, Dziękujemy dziś Wszechmogącemu i Miłosiernemu Bogu za niezwykle owocne życie naszego pallotyńskiego Współbrata, ks. abp. Henryka Hosera. Wspominamy Jego troskę o życie, zachwyt nad życiem i umiłowanie życia ludzkiego w duchu Ewangelii. Prosimy Boga, jedynego Dawcę życia, aby okazał swoją życiodajną moc i obdarzył Go życiem wiecznym.

A do Maryi, która dała życie Jezusowi Chrystusowi i jest naszą Matką, kierujemy słowa, którymi św. Jan Paweł II

zakończył encyklikę „Evangelium vitae”, która też uwypuklała nienaruszalną wartość ludzkiego życia:

„O Maryjo, jutrzeńko nowego świata, Matko żyjących, Tobie zawieramy sprawę życia: Spraw, aby wszyscy wierzący w Twojego Syna potrafili otwarcie i z miłością głosić ludziom naszej epoki **Ewangelię życia**. Wyjednaj im łaskę przyjęcia jej jako zawsze nowego daru, radość wysławiania jej z wdzięcznością w całym życiu oraz odwagę czynnego i wytrwałego świadectwa o niej, aby mogli budować, wraz z wszystkimi ludźmi dobrej woli, cywilizację prawdy i miłości na cześć i chwałę Boga Stwórcy, który miłuje życie”.

Za: www.waw.palotylni.pl

Po Eucharystii głos zabrała w imieniu rodziny siostrzenica abp. Henryka Hosera oraz współbrat Zmarłego, abp Tadeusz Wojda SAC. Oboje dziękowali Bogu za bogate i pełne poświęcenia życie arcybiskupa. Abp Wojda z nieskrywanym wzruszeniem krótko wspominał o 40-letniej znajomości z abp. Hoserem. Od pierwszego spotkania nawiązała się przyjaźń. Był dla mnie jak starszy brat. Widziałem w nim zawsze człowieka ogromnie zakochanego w Bogu, w charyzmacie św. Wincentego Pallottiego. Dostrzegałem w nim człowieka całkowicie poświęconego dziełu misyjnemu. Starał się w każdej chwili żyć dla drugiego człowieka. Odpoczywaj w pokoju! – powiedział abp Wojda.

Dr Jerzy Goliszewski, chirurg, członek Towarzystwa Lekarskiego Warszawskiego, kolega abp. Hosera ze studiów medycznych, wspominał czasy akademickie oraz pierwsze, trudne lata pracy lekarskiej, przyjętą przez niego i innych kolegów z zaskoczeniem decyzję Henryka Hosera o wstąpieniu do seminarium duchownego a także jego późniejszą już pracę na misjach i całe kapłaństwo aż do czasów biskupich. Przez cały ten czas abp Hoser utrzymywał żywy kontakt z kolegami ze studiów, prowadził dla nich coroczne rekolekcje, organizował sympozja naukowe. Realizował obydwa powołania, kapłańskie i lekarskie, z wielkim poświęceniem.

Abp. Hosera wspominał także w imieniu męskich zgromadzeń zakonnych o. Janusz Sok, przewodniczący KWPZM. – Chciałbym jednym słowem nazwać postawę Księdza Arcybiskupa Henryka, dla nas zakonników bardzo ważną i budującą. Tym słowem jest dyspozycyjność. Afryka, posługa biskupa, stawianie zawsze odważnie po stronie Ewangelii, krzyż

cierpienia. Jestem do Twojej dyspozycji dobry Boże. Bogu niech będą dzięki za taką twoją postawę Księżu Arcybiskupie – powiedział redemptorysta.

Swoim wspomnieniem o abp. Hoserze podzielili się także m.in. s. Iwona Nadziejko, przełożona prowincjalna polskiej prowincji sióstr pallotynek, o. Miljenko Steko, przełożony prowincjalny ojców franciszkanów w Mostarze i Medziugorie, laryngolog prof. Andrzej Kukwa, Małgorzata Walaszczyk z Duszpasterstwa Rodzin Diecezji Warszawsko-Praskiej oraz dr Krzysztof Wąsowski, generał Rycerzy Jana Pawła II.

Za: **KAI**

POGRZEB W KATEDRZE PRASKIEJ

„Stajemy w zadumie wdzięczności za ogrom dobra, jakie dokonało się przez jego posługę jako człowieka, lekarza, kapłana i biskupa” – powiedział abp Tadeusz Wojda, metropolita gdański, pallotyn, w homilii podczas Mszy św. pogrzebowej śp. abp. Henryka Hosera. Eucharystii w Bazylice Katedralnej św. Michała Archanioła i św. Floriana Męczennika w Warszawie z udziałem licznych przedstawicieli duchowieństwa i świeckich przewodniczył metropolita warszawski kard. Kazimierz Nycz.



Zebranych powitał ordynariusz warszawsko – praski, bp Romuald Kamiński. „Odszedł pasterz nasz, co ukochał lud” – powiedział, podkreślając, że śp. Abp. Hoser będzie pierwszym ordynariuszem warszawsko – praskim, który spocznie w podziemiach praskiej katedry. Wyraził wszystkim zebrany wdzięczność za obecność, modlitwę i przyjaźń.

W liturgii uczestniczyli liczni kardynałowie arcybiskupi i biskupi, m.in. abp Stanisław Gądecki, metropolita poznański, przewodniczący KEP, abp Wojciech Polak metropolita gnieźnieński, prymas Polski i abp Tadeusz Wojda, metropolita gdański, który wygłosił homilię (pełna treść homilii wewnątrz numeru Biuletynu).

Obecni byli również biskupi z zagranicy, w tym abp koadiutor Sarajewa, Tomo

Vukšić, członek delegacji, która przybyła z Bośni i Hercegowiny, liczne duchowieństwo, osoby konsekrowane, rodzina pallotyńska i przedstawiciele wspólnot i stowarzyszeń diecezjalnych.

Nie zabrakło przedstawicieli władz państwowych i samorządowych. We Mszy św. uczestniczyli m.in. Adam Kwiatkowski, sekretarz stanu w Kancelarii Prezydenta RP, Jarosław Sellin, sekretarz stanu w Ministerstwie Kultury, Dziedzictwa Narodowego i Sportu i Wiesław Raboszuk, wicemarszałek województwa mazowieckiego. Obecni są również przedstawiciele środowiska medycznego.

Liturgię uświetnił chór katedralny pod dyktando prof. Pawła Łukaszewskiego.

Na zakończenie uroczystej Eucharystii w bazylice katedralnej św. Michała Archanioła i św. Floriana Męczennika odczytano pożegnalne listy przesłane przez papieża Franciszka, prezydenta Andrzeja Dudę i premiera Mateusza Morawieckiego. Słowo pożegnania w imieniu Episkopatu skierował abp Stanisław Gądecki, a w imieniu Konferencji Biskupów Bośni i Hercegowiny bp Tomo Vukšić.

W swoim telegramie kondolencyjnym papież Franciszek przypomniał hasło arcybiskupa: „Maior est Deus”, które towarzyszyło Zmarłemu przez całe życie. „Z tą odwagą szedł w świat, ufając, że Bóg jest większy od naszego serca i zna wszystko” – napisał papież. W liście papież przypomniał osobiste wyznanie Arcybiskupa: „Kiedy patrzę na całość swojej posługi, to widzę, że Opatrzność przewidywała moją misję w Kościele. Każdy poprzedni etap, przygotowywał mnie do następnego, Bóg pozwolił mi być spełnionym”.

Prezydent Andrzej Duda zaznaczył w liście, że po wieczną nagrodę odszedł „wspaniały człowiek sumienia i świadek wiary, bez reszty oddany swojej posłudze. W jego osobie straciliśmy wybitnego orędownika wartości chrześcijańskich i patriotycznych, obrońcę godności i etycznych podstaw ładu społecznego zakorzenionego w dziedzictwie europejskiej Christianitas”.

Odczytano także list z kondolencjami od premiera Mateusza Morawieckiego, który przypomniał najważniejsze fakty z życiorysu abp Hosera, tak bardzo splecione z losami naszej Ojczyzny, w tym tragiczne wydarzenie, gdy w dzieciństwie stracił ojca i dziadka w Powstaniu Warszawskim podczas rzezi Woli. Premier podkreślił,

że arcybiskup pozostawił nam dziedzictwo, które daje nadzieję, że ponad wszelkimi trudami i wysiłkami, słabościami i błędami jest Bóg, nadający im sens – „Maior est Deus.”

– Dziękuję sprawiedliwemu i miłosiernemu Bogu za niezwykle owocne życie tego człowieka, lekarza, kapłana Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego, misjonarza, arcybiskupa, delegata apostolskiego dla Medziugorie, promotora rodziny i bioetyki – powiedział w pożegnalnej mowie przewodniczący Konferencji Episkopatu Polski abp Stanisław Gądecki. W imieniu Konferencji Biskupów Bośni i Hercegowiny, którego zmarły arcybiskup był członkiem jako delegat papieski, głos zabrał abp Sarajewa Tomo

Vukšić. – Jestem wdzięczny Bogu, że mogłem go osobiście poznać – powiedział biskup – Był to kapłan, który był bardzo prosty, ale bardzo inteligentny, zawsze uśmiechnięty i przyjazny, oddany Stolicy Apostolskiej. To są cechy potrzebne dla każdego ucznia Chrystusa, a przede wszystkim dla kapłanów i biskupów.

Słowa pożegnania skierował także przedstawiciel rodziny Janusz Krauze, dziękując arcybiskupowi, że był duchowym opiekunem całej rodziny, dbającym o podtrzymywanie więzi rodzinnych.

Na zakończenie głos zabrał pasterz diecezji-warszawsko-praskiej bp Romuald Kamiński. – Dziś mówimy między sobą

„odszedł pasterz nasz, co ukochał lud”. – Pozwól, nasz pasterzu, że podziękuję za Twoją służbę we wspólnocie, za odważne i mądre przewodnictwo w nauczaniu o wartości życia i godności człowieka, za podtrzymywanie kultu Maryjnego w diecezji. Bp Kamiński przypomniał, że abp Hoser pozostawił duchowy testament, który trzeba wypełnić: to troska, by sprawy rodziny w duszpasterstwie były na pierwszym miejscu, pomoc misjom Kościoła, troska o studentów, dla których arcybiskup zbudował dom, troska o świat medyczny. „Czuwaj nad nami!” – zakończył słowa pożegnania bp Kamiński.

Po egzekwiach wyruszył kondukt żałobny do krypty pod katedrą. Za: **KAI**

KONFERENCJA DYREKTORÓW SZKÓŁ KATOLICKICH

Słowa Prymasa Wyszyńskiego skierowane do nauczycieli w milenijnym roku 1966 m.in. o tym, by nie poddawali się zwątpieniu są mottem Ogólnopolskiej Konferencji Dyrektorów Szkół Katolickich. W prawie 500 placówkach różnego szczebla uczy się w nich ok. 70 tysięcy dzieci i młodzieży.

Tradycyjnie, jest to konferencja, która ma pomóc w przygotowaniu się do nowego roku szkolnego, realnie spojrzeć na aktualną sytuację szkolnictwa katolickiego w Polsce, docenić pozytywne, ale też jasno nazwać i podzielić się trudnościami, z którymi te placówki muszą się mierzyć.

Zdaniem ks. Zenona Latawca, przewodniczącego Rady Szkół Katolickich nauczanie on-line, przyjęte w czasie pandemii, przede wszystkim uderzyło w funkcję wychowawczą szkół. – Ta sytuacja on-line uderzyła chyba najbardziej w nasze szkoły, dlatego, że my kładziemy bardzo mocny nacisk na wychowanie. Trudno mówić o wychowaniu, kiedy się nie ma na bieżąco do czynienia, bezpośrednio z młodym człowiekiem, tylko przez Internet – zauważył ks. Latawiec.

Jak dodaje s. Patrycja Garbacka, z Zarządu Rady Szkół Katolickich dużym wyzwaniem są pojawiające się zwłaszcza wśród dzieci lęki związane z izolacją. – To jest dla nas pewne nowe zjawisko, zastanawiamy się jak podejść do młodzieży, jak leczyć serca, ale też, by w tym wszystkim te akcenty tak rozłożyć, by zachować to co jest pierwszorzędnym celem katolickiej szkoły, która wychowuje w wartościach i do wartości – powiedziała s. Garbacka.

Przedstawicielka Rady Szkół Katolickich podkreśliła, że choć było wiele obaw, że pandemia przyczyni się do zmniejszenia liczby uczniów w placówkach katolickich, bo w połowie z nich rodzice płacą czesne, a zdalne nauczanie może wydawać się nie tak kosztowne i wiele rodzin przez utratę pracy zubożało, to jednak nadal widać spore zainteresowanie nauką w tych szkołach, zwłaszcza podstawowych.

Sporym wyzwaniem są katolickie szkoły średnie. – To nie jest

sprzyjający czas dla szkół katolickich, bo widzimy ile jest problemów w świecie i w Kościele. Młodzi ludzie są bardzo pogubieni i muszą mieć wielką odwagę, by po podstawówce wybrać np. katolickie liceum – zauważyła s. Patrycja.

Dyrektorzy podkreślają, że w tym roku szkolnym sytuacja nadal jest specyficzna, bo wciąż pojawiają się nowe przepisy, rozporządzenia, wytyczne zwłaszcza te dotyczące ochrony zdrowia i trzeba się z nimi właściwie nieustannie zapoznać.



W programie spotkania dyrektorów szkół katolickich znalazły się: szkolenie prawne dotyczące organizacji pracy szkoły w warunkach trwającej epidemii, konferencja formacyjna bp. Andrzeja Przybylskiego z Częstochowy, panel dyskusyjny – szkoła katolicka 2021 – realia, wyzwania, nadzieje.

Konferencję zakończyła Msza św. celebrowana pod przewodnictwem bp. Marka Mendyka, asystenta Rady Szkół Katolickich. W Polsce istnieje ok. 500 szkół katolickich. Szkolnictwo katolickie cieszy się zaufaniem w wielu krajach świata. W Europie: w Belgii, Francji, Holandii ponad połowa wszystkich uczniów uczęszcza do szkół katolickich. W Europie środkowo-wschodniej, w tym w Polsce, szkolnictwo katolickie zostało po II wojnie światowej zlikwidowane z powodów ideologiczno-politycznych. Likwidację przetrwało w Polsce tylko 9 szkół katolickich. Od kilkudziesięciu ostatnich lat szkolnictwo katolickie wciąż odradza się. Uczy się w nich ok. 70 tys. dzieci i młodzieży.

Za: www.jasnagora.com

ABBA SZYMON ZE SZCZYZYCA

W Szczyrzycu odbyła się benedykcja nowego opata Szymona Warciaka. To jeden z najrzadziej celebrowanych obrzędów liturgicznych.

Uroczystość odbyła się 14 sierpnia. W kościele klasztornym została odprawiona Msza św., której przewodniczył opat generalny Mauro Giuseppe Lepori z Włoch. W homilii przypomniał, że opat naśladuje jako pierwszy we wspólnocie mnichów Chrystusa stając się bezwarunkowym darem dla innych. – Aby bardziej go kochali, niż się go lękali – mówił opat Mauro cytując św. Benedykta.

Podkreślał, że przewodniczenie wspólnocie mnichów wymaga od opata nie tylko troski o duchowość współbraci, ich rozwój, ale najpierw o własny, ponieważ najlepszym nauczycielem jest się wtedy, kiedy opat staje się dla braci świadkiem. Obrzęd benedykcji rozpoczął się po homilii dialogiem, podczas którego nowy opat złożył przyrzeczenia wiernego wypełniania powierzonymu mu mandatu. Podczas śpiewania Litanii do Wszystkich Świętych opat leżał krzyżem, a wierni

modlili się o potrzebne dla niego łaski. Po odśpiewaniu litanii opat Mauro odmówił nad opatem Szymon modlitwę konsekracyjną, a następnie przekazał mu „Regulę św. Benedykta” oraz insygnia: pierścień, piaskę i mitrę, w końcu pastorał.



Obrzęd benedykcji zakończył się przekazaniem znaku pokoju przez opata generalnego, abp. Henryka Nowackiego, bp. Leszka Leszkiewicza, opatów z klasztorów cysterskich w Polsce, a także opata benedyktyńców w Tyńcu. Znak pokoju przekazali również infułaci ks. Władysław Kostrzewa i ks. Adam Kokoszka.

Po benedykcji kontynuowano celebrę Mszy św., na zakończenie której opat

Mauro udzielił nowemu opatowi szczyrzyckiego błogosławieństwa.

Opat Szymon Warciak jest 50. w nieprzerwanej historii opactwa w Szczyrzycu przełożonym tej wspólnoty. Jak powiedział „Gościowi Tarnowskiemu”, jego powołanie do zakonu zrodziło się dzięki obserwowaniu mnichów w jego rodzinnym Henrykowie.

Jako opat będzie przełożonym wspólnot, które istnieją w Szczyrzycu, Jodłowniku, Henrykowie, Gdańsku – Oliwie oraz w USA.

– Moim zadaniem będzie nie tylko przewodzenie współbraciom, ale również – razem z nimi – ukazywanie światu pierwszeństwa Boga i posłuszeństwa Jego woli – mówi opat Szymon.

Benedykacja to relatywnie najrzadziej celebrowany obrzęd liturgiczny, ponieważ dotyczy on nowych opatów i przełożonych żeńskich zakonów mniszych, opartych na regule św. Benedykta. – W Polsce takich wspólnot jest niewiele, stąd ta rzadkość – tłumaczą cystersi, obecni w Szczyrzycu od 1234 roku.

Za: www.tarnow.gosc.pl

ŚWIĘTO KRAKOWSKIEJ INSPEKTORII SALEZJANÓW

Dlaczego patronem Krakowskiej Inspektorii salezjanów jest dominikanin św. Jacek Odrowąż?

Pierwsi salezjanie kształcili się u boku księdza Jana Bosko we Włoszech. W 1892 jeden z czterech pierwszych salezjanów został przysłany do Polski, będącej jeszcze pod zaborami, z misją rozszerzenia salezjańskiej działalności na tych ziemiach. Objął on dom i kościół w miejscu Piastowym. Po paru latach i jego konflikcie z przełożonym generalnym w Rzymie, postanowił powołać nowe zgromadzenie o podobnym charyzmie – Michalitów. General Salezjanów postanawia o przystąpieniu kolejnych salezjanów na teren ziem polskich, tym razem do Oświęcimia. Był sierpień 1898 roku. Salezjanie rozwijając swoją działalność, obejmowali kolejne miejsca i 14 października 1905 r. powołano do życia Inspektorję Aniołów Stróżów z siedzibą w Oświęcimiu a jej przełożonym został ks. Emanuel Manassero.

27 listopada 1919 r. podzielono tę inspektorję na dwie: Inspektorję Aniołów Stróżów z siedzibą w Wiedniu i Inspektorję św. Stanisława Kostki z siedzibą w Oświęcimiu. 18 listopada 1922 r. przeniesiono siedzibę inspektorii z Oświęcimia do Warszawy. Dynamiczny rozwój wspólnot i dzieł na terenach już niepodległej Polski zaowocował kolejnym podziałem. 16 grudnia 1933 r. podzielono inspektorję – znów na dwie: północną i południową czyli Inspektorję Warszawską która zachowała jako patrona św. Stanisława Kostkę i Inspektorję południową czyli krakowską, której nadano patrona w osobie św. Jacka Odrowąza odwołując się pierwotnej obecności dominikanów w Oświęcimiu czyli pierwszego miejsca do którego przybyli salezjanie oraz kapitułarza, który salezjanie przerobili na kaplicę św. Jacka Odrowąza. Do dziś ten dom nosi nazwę „Casa Madre” – dom macierzysty.

Jacek Odrowąż urodził się w rodzinie o chrześcijańskich tradycjach około 1183 roku w Kamieniu Śląskim, a zmarł w Krakowie 15 sierpnia 1257. Jacek był pierwszym Polakiem, który przystąpił w Rzymie do nowo utworzonego Zakonu Kaznodziejskiego, popularnie zwanego od imienia założyciela Dominikanami.

„[...] był czas, gdy br. Jacek był na polskich ziemiach uznanym prorokiem. Wraz z bł. Czesławem i pozostałymi towarzyszami założyli polską prowincję Zakonu Kaznodziejskiego, a tego, jaki jest charyzmat tego zgromadzenia, uczyli się od samego św. Dominika. Od niego też przyjęli habity. To Jackowi przyszło spełnić wielkie marzenie założyciela zakonu – zaniósł Ewangelię ludom, które nigdy nie słyszały o Chrystusie. Również dzięki wysiłkom jego i jego braci, wspieranym przez kolejnych biskupów, w XIII wieku chrześcijaństwo zaczęło być w naszym kraju religią wszystkich warstw społecznych, także niższych. Jacek pomagał też wprowadzać w życie reformy Kościoła postanowione na IV Soborze Laterańskim: wymóg udziału co niedziela w mszy świętej, praktykę spowiedzi usznej przynajmniej raz do roku, stworzenie sieci darmowych szkół parafialnych oraz podniesienie poziomu wykształcenia kleru. Jacek Kowalski w Hymnie uroczystym do świętego Jacka śpiewa, że wybierzmował on Polskę, i to chyba najkrótsze i najbardziej precyzyjne podsumowanie dzieła tego zakonnika. Pomógł on mieszkańcom polskich księstw przejść od wyznawania chrześcijaństwa jako religii narzuconej przez władcę do przeżywania go jako świadomie wybranej wiary. O mocy Boga chrześcijan świadczyły nie tylko Jackowe kazania, ale także cuda wymodlone przez niego za jego życia, a potem wyblagane dzięki jego wstawiennictwu. Zresztą nie tylko o mocy – także, jeśli nie przede wszystkim, o Bożym miłosierdziu.



Najczęściej Jacek jest przedstawiany w swoim biało-czarnym habicie, na który ma założoną stulę – znak święceń kapłańskich. W prawej ręce trzyma monstrancję, w lewej – figurkę Matki Bożej. To nawiązanie do jednego z przypisywanych mu cudów, ale także wskazanie na metody ewangelizacji, jakie stosował. Sprawował Eucharystię, przygotowywał do niej przez kazania i spowiadanie, a nawróconym pozostawiał jako narzędzie dalszego duchowego rozwoju sposób modlitwy, który wtedy dopiero się

kształtował, by w XV wieku uzyskać dobrze nam znaną formę różańca. Tym samym oddawał ich pod opiekę Marii Panny której wstawiennictwa i opieki niewątpliwie sam wielokrotnie doświadczał, jak mu to obiecała na początku jego misji.

Świętym został ogłoszony w epoce największego rozkwitu Rzeczypospolitej – pod koniec XVI wieku. Równocześnie były to czasy zmagania się Europy z atakami ze strony Turcji osmańskiej i zagrożenia islamem. Polski dominikanin został uznany przez papieża za opiekuna walczących z muzułmanami w obronie chrześcijaństwa. O jego wstawiennictwo prosił przed bitwą pod Wiedniem Jan III Sobieski, ten sam król po zwycięstwie wystarał się o ogłoszenie św. Jacka patronem Polski. Ten opiekował się Polakami przez dekadentcki wiek XVIII zakończony rozbiorami, potem czas, kiedy na mapie nie było naszego kraju, obie wojny światowe, aż do II Soboru Watykańskiego, gdy na liście patronów Polski zastąpił go św. Jan Kanty.” (Cytat z wprowadzenia do książki „Wierny pies pański. Biografia św. Jacka Odrowąża” autorstwa Elżbiety Wiater. Kraków 2015) Jacek został ogłoszony świętym w Bazylice św. Piotra przez papieża Klemensa VIII 17 kwietnia 1594 roku. Był to pierwszy proces kanonizacyjny dokonany według nowego prawa i w formie, w generalnych założenia zachowanej do dziś. Figura św. Jacka jako jednego dwóch Polaków (kolejnym jest św. Jan Paweł II), znajduje się wśród 140 świętych na Kolumnadzie Berniniego przed Bazyliką św. Piotra na Watykanie. *Dariusz Bartocha sdb*

Za: www.sdb.org.pl

POWSTAJE KONGREGACJA FILIPINÓW W GRODZISKU WIELKOPOLSKIM

Od 1 sierpnia 2021 r. o. Michele Nicolis COr – Prokurator Generalny Konfederacji Oratorium św. Filipa Neri ustanowił nową „Wspólnotę w formacji” Oratorium na terenie Archidiecezji Poznańskiej w Grodzisku Wielkopolskim. Tym samym rozpoczęła się oficjalna procedura tworzenia ósmego domu kongregacji księży filipinów w Polsce. Grupę założycielską tworzy trzech kapłanów: ks. Mirosław Prasek COr z Kongregacji radomskiej, prokurator krajowy federacji Kongregacji Oratorium w Polsce, ks. Dariusz Dąbrowski COr z Kongregacji gostyńskiej, dotychczasowy proboszcz sanktuarium Świętogórskiej Róży Duchownej w Gostyniu oraz ks. Paweł Cyz z Kongregacji tarnowskiej. Oprócz tego do tworzenia nowej Kongregacji zgłosiło się dwóch kleryków: Marcin Matysek z diecezji opolskiej i Michał Starawski COr z Kongregacji radomskiej. Moderatorem tworzącej się wspólnoty został ks. Mirosław Prasek COr.

Metropolita Poznański abp Stanisław Gądecki powierzył filipinom kościół farny i parafię pw. św. Jadwigi w Grodzisku Wielkopolskim. Uroczystej Mszy św. inauguracyjnej pobyt filipinów w mieście i powierzeniu urzędu proboszcza ks. Dariuszowi Dąbrowskiemu COr

przewodniczył biskup Grzegorz Balcerek. Podczas wprowadzenia ks. biskup powiedział do licznie zebranych wiernych:



– „Grodzisk Wielkopolski ma swoją historię zakonną. (...) Teraz bogactwem duchowym Waszego miasta stają się księża filipini, ze swoją duchowością pełną radości i gorliwości. (...) Charyzmatem św. Filipa Neri, a po nim jego duchowych synów zwanych filipinami, jest radość, optymizm, gorliwość i praca z młodzieżą. Niech ten duch kwitnie w parafii św. Jadwigi. Niech promieniuje na cały Grodzisk. Przyjmijcie więc nowych duszpasterzy z otwartością i nie bądźcie tylko widzami, ale aktywnymi uczestnikami życia parafialnego”.

We Mszy świętej wzięli udział również przedstawiciele samorządu: burmistrz Grodziska Wlkp. Piotr Hojan, starosta Mariusz Zgaiński oraz przewodniczący

Rady Powiatu Grodzkiego Sebastian Skrzypczak.

– „Kiedy czytamy o działalności księży filipinów, często przewijającym się słowem jest radość. W imieniu naszej delegacji chcemy podziękować za zaproszenie na uroczystość tego radosnego otwarcia, a na nowy czas życzymy błogosławieństwa Bożego i mocy Ducha Świętego na każdy dzień tworzenia kongregacji” – powiedział starosta Mariusz Zgaiński.

Natomiast burmistrz Piotr Hojan dodał, że „teraz księża filipini, miejmy nadzieję, będą budowali tutaj nie tylko ośrodek swojego zgromadzenia, ale również silny ośrodek duchowy Kościoła. Ogromne to zadanie i wyzwanie. Życzę, by w tej nowej posłudze Pan Bóg błogosławił i tego, abyście w Grodzisku znaleźli swój dom”. Kilka ciepłych słów i zapewnienie o współpracy w dalszym życiu kościoła farnego skierowali do nowych księży również przedstawiciele parafian.

Księża filipini podziękowali za ciepłe przyjęcie i zadeklarowali, że ich nadrzędnym celem będzie budowanie wspólnoty radosnej i ewangelicznej. „Radość jest naszą charakterystyką. Chcemy mieć pogodne oblicze i roześmiane twarze, które chcemy widzieć również pośród was” – powiedział na zakończenie uroczystości ks. Mirosław Prasek COr.

Za: www.filipini.pl

SIERPNIOWY ODPUST NA KALWARII ZEBRZYDOWSKIEJ ZAKOŃCZONY

Dzisiaj potrzebujemy takiego zawierzenia, w którym oddamy się naszej Matce, nie jako kolejnej deklaracji, ale jako naszego sposobu życia – mówił w niedzielę 22 sierpnia abp Mieczysław Mokrzycki w czasie sumy pontyfikalnej na zakończenie dorocznego odpustu ku czci Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny w Kalwarii Zebrzydowskiej.

Na początku Mszy św. o. Konrad Cholewa OFM zaznaczył, że na drózkach wniebowzięcia można odkryć prawdę Chrystusowego zmartwychwstania, bo ono „najpełniej powtórzyło się w Jego Matce i Jej wniebowzięciu”. - Na Kalwarię prowadzą nas różne drogi. Są dróżki i ścieżki codziennego życia, jest na nich wiele radości, szczęścia, powodzenia, ale są też drogi pod górę, ciężkie, trudne, naznaczone niepowodzeniem, cierpieniem. Jakakolwiek nie byłaby nasza droga, niech nas zawsze prowadzi tu na Kalwarię do Jezusa miłosiernego i Jego Matki - mówił kustosz kalwaryjskiego sanktuarium.

W czasie homilii abp Mieczysław Mokrzycki stwierdził, że dołączył do wielkiej pątniczej wspólnoty, aby zyskać łaskę odpustu. Zwrócił uwagę, że w tej wspólnotce przez dziesiątki lat uczestniczył św. Jan Paweł II, wędrując tutaj jako dziecko, kapłan, biskup i papież. - To na tym wzgórzu, św. Jan Paweł II, uczył się bezgranicznego zaufania Matce Bożej. To tutaj odnalazł Ją jako swoją Matkę. To tutaj dał się Jej poprowadzić w stronę Syna - mówił metropolita lwowski.

Arcybiskup odwołując się do homilii z inauguracji pontyfikatu papieża Polaka, w której Ojciec święty zachęcał do odważnego otwarcia drzwi Chrystusowi, podkreślił, że nie wolno zmarnować przykładu jego wiary, nie wolno go umniejszać, albo tylko podziwiać - "potrzeba, tak jak on, głosić drogę miłosierdzia i nie czynić tego tylko słowem, ale czynem, postawą i odpowiedzialnością". - Nie bójmy się takiej postawy, szczególnie teraz, gdy wiele drzwi zamyka się na Jezusa i Jego Matkę, gdy wielu lekceważy świętość - mówił metropolita lwowski.

Zwrócił uwagę, że aby każdy pielgrzym z Kalwarii wrócił do swojego domu i obowiązków bogatszy, to musi stąd zabrać jakieś bogactwo. Tym bogactwem jest Maryja. - Zabierzmy Jej wiarę i powtarzajmy codziennie Bogu TAK. Zabierzmy ze sobą Jej zaufanie i nie narzekajmy. (...) Zabierzmy z sobą obraz Jej miłości w fackie poszukiwania dwunastoletniego Jezusa i zobaczymy

obok siebie ludzi, którym możemy i powinniśmy pomóc - apelował. Nawiązując do osobistego aktu oddania się Matce Bożej, jakiego w Stoczku Warmińskim dokonał prymas Stefan Wyszyński, arcybiskup zaznaczył, że dzisiaj potrzebujemy takiego zawierzenia, w którym "oddamy się naszej Matce, nie jako kolejnej deklaracji, ale jako naszego sposobu życia". Homilię metropolita lwowski zakończył aktem zawierzenia, jakiego podczas ostatniego pobytu w kalwaryjskim sanktuarium, w 2002 roku, dokonał św. Jan Paweł II.



Na koniec uroczystości abp Marek Jędraszewski podziękował przewodniczącemu Mszy św. metropolicie lwowskiemu, a także kustoszowi o. Konradowi Cholewie OFM, który decyzją kapituły generalnej został definitorem zakonu i niebawem obejmie nowe obowiązki w Rzymie. - Był kustoszem tego miejsca. Strzegł jego świętości i tej największej, jaką jest cudowny obraz Matki Bożej Kalwaryjskiej. Strzegł tego, co jest najbardziej istotne, dla tego świętego miejsca - miłości, która płynie od Matki Bożej do wszystkich, którzy tu przybywają - mówił metropolita krakowski dziękując o. Konradowi Cholewie za jego życzliwość i dobroć.

W nawiązaniu do swojej piątkowej homilii w Kalwarii Zebrzydowskiej, arcybiskup zaapelował też do rodziców i dziadków, o zwrócenie uwagi na to, co dzieje się w przedszkolach i szkołach ich dzieci.

- Niech Matka Boża, wniebowzięta i ukoronowana, będzie dla was natchnieniem i wzorem jak strzec dzieci. Strzegła życia, zagrożonego od początku, Swojego Synka Jezusa Chrystusa. Biercie przykład z Niej - Matki, Pani dzielnej, Królowej zwycięskiej - zakończył abp Jędraszewski. Za: www.deon.pl

NOWY KUSTOSZ KALWARII ZEBRZYDOWSKIEJ

Zarząd Prowincji, zebrany 17 sierpnia w Kalwarii Zebrzydowskiej, wybrał nowego Definitora Prowincji i Kustosza kalwaryjskiego. Zmiany mają związek z opuszczeniem tych stanowisk przez o. Konrada Cholewę po jego nominacji na Definitora Generalnego Zakonu.

Nowym Definitorem Prowincji został wybrany o. Egidiusz Włodarczyk, gwardian klasztoru i proboszcz parafii w

Warszawie. O. Egidiusz pełnił już tę funkcję w latach 2017-2020.



O. Gracjan Kubica OFM

Natomiast nowym Kustoszem Sanktuarium Pasyjno-Maryjnego w Kalwarii Zebrzydowskiej został o. Gracjan Kubica, dotychczasowy ekonom klasztoru w Leżajsku. O. Gracjan również powraca do dawniej pełnionych obowiązków, był bowiem Kustoszem kalwaryjskim w latach 2011-2014.

Obydwu Współbraciom życzymy światła Ducha Świętego w pełnieniu tych funkcji, dla duchowego dobra Zakonu Braci Mniejszych i powierzonych sobie ludzi.

Za: www.bernardyni.pl

ROZPOCZĄŁ SIĘ FESTIWAL ŻYCIA W KOKOTKU

Razem z Abrahamem młodzi będą wychodzić ze swojej strefy komfortu. Dziś w Kokotku pod Lublińcem rozpoczyna się czwarta edycja Festiwalu Życia – największego plenerowego wydarzenia chrześcijańskiego na Śląsku. Festiwal potrwa aż do niedzieli, 29 sierpnia.

Festiwal Życia to plenerowe wydarzenie dla młodzieży, organizowane wspólnie przez pięć śląskich diecezji. W Oblackim Centrum Młodzieży NINIWA młodzi między 16 a 35 rokiem życia będą mogli wziąć udział w koncertach, warsztatach, konferencjach i nabożeństwach tematycznych. Wydarzenie jest zamknięte, udział w nim mogą wziąć tylko zarejestrowani uczestnicy, którzy przyjeżdżają na cały tydzień i śpią na polu namiotowym lub wybierają opcję jedno- lub kilkudniowego pobytu w Kokotku. Na całotygodniowy pobyt zarejestrowało się około 500 osób.

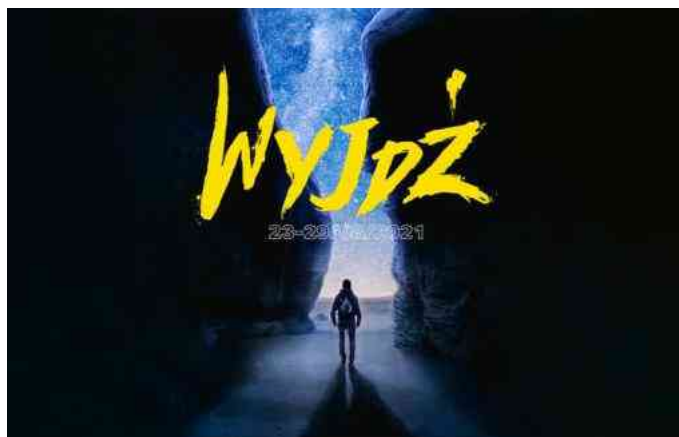
Hasłem tegorocznego festiwalu jest słowo „Wyjdz”.

– Jest to hasło, które nawiązuje do historii Abrahama z Księgi Rodzaju, bo właśnie ta historia i fragmenty Księgi Rodzaju będą tłem tematycznym dla tego festiwalu. Będzie to także zaproszenie do opuszczenia swojej strefy komfortu, do podjęcia wielu wyzwań i właśnie z Abrahamem będziemy tę drogę przechodzić – wyjaśniał Kai Marcin Szuścik, rzecznik festiwalu.

Uczestnicy festiwalu w poniedziałek będą mogli posłuchać konferencji dwóch raperów: TAU, czyli nawróconego kieleckiego rapera Piotra Kowalczyka oraz ks. Jakuba Bartczaka. We wtorek do młodych będzie mówił założyciel wspólnoty Betlejem z Jaworzna, niosącej pomoc osobom bezdomnym i ubogim – ks. Mirosław Tosza, a w czwartek – vloger i publicysta Tomasz Samoltyk.

W trakcie wydarzenia koncerty zagrają TAU i ks. Bartczak, Owca oraz Golec Uorkiestra, odbędzie się także Bieg Festiwalowicza. Uczestnicy są zaproszeni do udziału w codziennej mszy świętej, porannej wspólnej modlitwie, adoracji, drodze krzyżowej, nabożeństwie wstąpienia Słowa Bożego, a także w wieczornym uwielbieniu. Festiwal odwiedzą także symbole Światowych Dni Młodzieży – krzyż i ikona Matki Bożej - peregrynujące właśnie po Polsce. Jak informują organizatorzy na stronie festiwalu – młodzi mogą przyjechać na cały tydzień lub zarejestrować się tylko na wybrany dzień wydarzenia. Koszt udziału w całym Festiwalu to

450 zł, ale można wejść także na jeden wieczór (30 zł), na jeden dzień (40 zł) lub skorzystać z opcji całonocnej z ciepłym posiłkiem i możliwością noclegu na polu namiotowym (60 zł). Poza młodymi singlami do udziału zaproszone są także młode rodziny z dziećmi – najmłodszy do 4 roku życia mogą wejść za darmo, a dzieci od 5 do 15 roku życia – za pół ceny.



- Festiwal jest wydarzeniem ewangelizacyjnym - i jest bardzo potrzebny młodzieży zwłaszcza teraz, po długim okresie zamknięcia. Chcemy się spotkać, pobawić, pomodlić. I razem z Abrahamem przebyć podróż, którą on przebył, odnieść ją do swojego życia - mówi DEONowi rzecznik festiwalu, Marcin Szuścik.

Pierwszy Festiwal Życia w Kokotku odbył się w lipcu 2018 roku i zgromadził ponad 700 uczestników z całej Polski. Druga edycja zgromadziła już 1 000 uczestników. W 2020 roku, ze względu na pandemię, Festiwal Życia odbył się w wersji internetowej stacjonarnej. Wydarzenie organizuje wspólnie 5 diecezji województwa śląskiego: gliwicka, katowicka, sosnowiecka, częstochowska i bielsko-żywiecka oraz Zgromadzenie Misjonarzy Oblatów MN. Festiwalowi patronują diecezjalni biskupi. Zaplecze wydarzenia zapewnia Oblackie Centrum Młodzieży NINIWA.

Kokotek to dzielnica Lublińca położona w południowej części miasta, znajduje się w środku pięknego lasu. Na pobliskim terenie znajdują się trzy stawy (największy „Posmyk”). Przy nim położone jest Oblackie Centrum Młodzieży NINIWA, którego główną funkcją jest działalność rekolekcyjna dla młodzieży. To tutaj również od 2018 r. odbywa się Festiwal Życia.

Za: www.deon.pl

WIELKIE DZIĘKCZYNIENIE ZA PRYMASA TYSIĄCLECIA NA BACHLEDÓWCE U PAULINÓW

Eleni, Włodzimierz Matuszak i góralskie zespoły wzięli udział w II Wieczornicy z Wyszyńskim. Wielki plenerowy koncert miał miejsce w sobotni wieczór 21 sierpnia na Bachledówce. Swoje wakacje spędzał tam Sługa Boży kard. Stefan Wyszyński. Górale chcieli podziękować za życie tego sławnego Polaka.

– Dzisiaj dziękujemy Stwórcy za Sługę Bożego Prymasa Tysiąclecia, z który mieliśmy wielką przyjemność tutaj się spotkać. Dziękujemy poprzez muzykę i słowa najważniejszych przemówień, które wygłosił do nas w różnych miejscach. Wiele z nich powstawało właśnie na Bachledówce – zauważył o. Jerzy Kielech,

proboszcz paulińskiej parafii na Bachledówce.

Prymas Tysiąclecia w latach 1967-1973 spędzał wakacje w klasztorze ojców paulinów na Bachledówce. Na pamiątkę tamtych wydarzeń, z inicjatywy samorządu w Czarnym Dunajcu, rok temu odbyła się I Wieczornica z Wyszyńskim. Z tego wydarzenia został nagrany dwupłyty album CD.

Podczas tegorocznego koncertu, który odbył się na scenie plenerowej ustawionej przy sanktuarium Matki Boskiej Częstochowskiej na Bachledówce, wystąpiły zespoły regionalne z Gminy Czarny Dunajec. Gwiazdą wieczoru była Eleni oraz

Tatrzańska Orkiestra Klimatyczna pod dyrekcją Agnieszki Kreiner. W repertuarze znalazły się utwory muzyki klasycznej nawiązujące do folkloru podhalańskiego. Utwory muzyczne były przeplatane fragmentami przemówień kard. Stefana Wyszyńskiego, które odczytał aktor Włodzimierz Matuszak, znany m.in. z roli księdza proboszcza w serialu „Plebania” Telewizji Polskiej.

Całość wydarzenia dopełnił uroczysty wspólny Apel Jasnogórski przy rozbrzmiewających dzwonach sanktuarijnych i zapalonych świecach, które w

rękach trzymała publiczność. Na Bachledówce było około tysiąca osób.

Wszystkim za obecność i zaangażowanie w organizację koncertu podziękował o. Jerzy Kielech. Słowa pozdrowienia do artystów i publiczności skierował także Marcin Ratułowski, wójt Gminy Czarny Dunajec. – Stajemy dzisiaj na Bachledówce pełni wdzięczności za osobę Sługi Bożego kard. Stefana Wyszyńskiego, który był wśród nas. Nasi dziadkowie to wszystko pamiętają. To wielka historia, którą trzeba nam pielęgnować, choćby poprzez organizację Wieczornic. Już dzisiaj zapraszam wszystkich za rok na Bachledówkę – podkreślił wójt Marcin Ratułowski.



Wstęp na koncert był bezpłatny. Do nabycia były cegiełki wspierające budowę Domu Pamięci kard. Stefana Wyszyńskiego. Na gości czekał też poczęstunek z regionalnymi smakołykami.

Oprócz Domu Pamięci kard. Stefana Wyszyńskiego na Bachledówce powstanie również specjalny taras widokowy na pasma górskie, który widać z tamtego miejsca. Jego powstanie zapowiedział wójt Marcin Ratułowski. Podziękował także ojcom paulinom za udostępnienie terenu i tego, że na wszelkie inicjatywy odpowiadają zawsze na "tak".

Organizatorem II Wieczornicy z Wyszyńskim była parafia ojców paulinów na Bachledówce, Wójt Gminy Czarny Dunajec oraz Centrum Kultury i Promocji Gminy Czarny Dunajec. Wydarzenie zostało nagrane i będzie niebawem udostępnione

Za: www.edukacja.ipn.gov.pl

Refleksja tygodnia

HOMILIA PODCZAS POGRZEBU ABP. HENRYKA HOSERA SAC

Abp Tadeusz Wojda SAC

Eminencjo, Najdostojniejszy Księżę Kardynale, Ekscelecencje, Czcigodni Księża Arcybiskupi i Biskupi, Drodzy Bracia w kapłaństwie, Siostry zakonne i osoby konsekrowane, Czcigodni przedstawiciele Kościołów i wyznań Szanowni przedstawiciele Izby Parlamentarnej, Władz Administracji Państwowej i Samorządowej, Umiłowani w Chrystusie Siostry i Bracia, Droga Rodzino zmarłego Abpa Henryka Czcigodni Goście!

Św. Paweł w dzisiejszym drugim czytaniu przypomina: „Wiemy bowiem, że jeśli nawet zniszczy nasz przybytek doczesnego zamieszkania, będziemy mieli mieszkanie od Boga, dom nie ręką uczyniony, lecz wiecznie trwały w niebie” (2 Kor 5,1).

Słowa te wprowadzają nas w dzisiejszą uroczystość pogrzebową ś.p. Arcybiskupa Henryka Franciszka Hosera, pallotyna, kapłana, misjonarza, biskupa – seniora diecezji warszawsko-praskiej, specjalnego wizytatora apostolskiego w Mediogorje.

Odszedł do Pana w godzinach popołudniowych w piątek, 13 sierpnia 2021 po długim zmaganiu się z ciężką chorobą.

Jeszcze niedawno, zaledwie pod koniec lipca, odwiedziłem go w Ołtarzewie. Cierpienie i ból odmalowywały się na jego obliczu, ale zachowywał całkowity spokój i pogodę ducha. Chętnie, jak zawsze, rozmawiał na różne tematy, pytał, komentował, formułował trafne oceny, dawał cenne sugestie. W rozmowie wybrzmiewało jego bogate doświadczenie życiowe, zgromadzone w różnych krajach i na różnych kontynentach. Był wykwinnym obserwatorem otaczającej nas rzeczywistości, którą potrafił analizować, trafnie ocenić i rzeczowo o niej mówić. Był też człowiekiem bardzo czytany. Obficie korzystał z literatury historycznej i współczesnej dotyczącej dziedzin jego osobistego zainteresowania, ale też tematów bieżących wyzwań i problemów społecznych, etycznych, teologicznych czy pastoralnych.

Zdradzał nieugiętą chęć do pracy, ale też był świadomy swoich problemów zdrowotnych. Dodał nawet, że chyba zmierza ku

końcowi i że jest gotów na wszystko, jeśli taka jest wola Boża. Starłem się dodać mu otuchy, mówiąc, że czekają na niego w Mediogorje, że tam jest jeszcze wiele pracy i że modlą o jego zdrowie...

Powtórzyłem mu to jeszcze raz przez telefon na początku sierpnia z Mediogorje. Dziękował, ale był już bardzo słaby, mówienie sprawiała mu trudność. W szpitalu lekarze, ks. Prowincjał Zenon i S. Elżbieta robili co mogli, aby mu ulżyć w cierpieniu. Niech Bóg im za to wynagrodzi.

Dzisiaj myślę, że rzeczywiście wyczuwał zbliżający się kres swojego życia, że był świadomy, iż dobiegało końca jego czuwanie na tej ziemi. Wyczuwał palącą moc słów Jezusowych z dzisiejszej Ewangelii: „Bądźcie gotowi, gdyż o godzinie, której się nie domyślacie, Syn Człowieczy przyjdzie” (Łk 12, 40), i rzeczywiście był gotowy na spotkanie ze swoim Mistrzem, któremu zawierzył całkowicie i do końca swoje życie i swoją posługę jako kapłan w Stowarzyszeniu Apostolstwa Katolickiego i jako następcę Apostołów.

Stajemy więc dzisiaj w zadumie, by choć przez chwilę jeszcze przedłużyć wspomnienie jego życia, życia nader bogatego i oszlifowanego miłością i cierpieniem jak Boży diament, którego pięknem wielu się syciło. Stajemy w zadumie wdzięczności za ogrom dobra, jakie dokonało się przez jego posługę jako człowieka, lekarza, kapłana i biskupa. Stajemy wreszcie w zadumie nad jego postawą wiernego sługi, czuwającego dniem i nocą i oczekującego swego Pana aż przyjdzie.

To jego czuwanie rozpoczęło się 27 listopada 1942 roku, kiedy przyszedł na świat w Warszawie jako syn Janusza i Haliny. Rodzice, solidnie wykształceni i duchowo uformowani, od najmłodszych lat ukazywali mu fundamenty życia. Niestety niedługo cieszył się obecnością ojca, który zginął w pożodze wojennej w 1944 r. Rodzina tymczasowo przeniosła się do Pruszkowa, gdzie młody Henryk ukończył szkołę podstawową i Liceum. Potem podjął studia na Akademii Medycznej w Warszawie, uzyskując – w 1966 r. – dyplom z medycyny.

Docieklive poszukiwanie prawdy i sensu życia, które towarzyszyły mu od najmłodszych lat, postawiło go w czasie studiów przed potrzebą konfrontacji w swoim życiu *fides et ratio*. W ówczesnym kontekście powszechnej propagandy komunistycznej nie było to łatwe. Znaleziony consensus między wiarą, nauką i życiem otwarł mu drogę do kapłaństwa, w którym odczuwał potrzebę uzupełnienia misji lekarza misją kapłańską. W ten sposób pragnął pełniej i lepiej służyć innym, troszcząc się o zdrowie ich ciała i zdrowie ich duszy.



Pan Bóg zrozumiał to pragnienie i obdarował go powołaniem kapłańskim i dorzucił mu jeszcze dar powołania misyjnego, aby, jak kiedyś Apostołów, posłać go aż na krańce świata.

W roku 1968 wstąpił więc do Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego (Księża Pallotyń), składając 8 września 1970 r. pierwszą profesję zakonną. Odbił studia z filozofii i teologii w Ołtarzewie, w Wyższym Seminarium tegoż Stowarzyszenia. 16 czerwca 1974 r. otrzymał święcenia kapłańskie z rąk Ks. Bpa Władysława Miziołka.

Formacja i studia w Seminarium pallotyńskim mocno zakorzeniły w jego sercu charyzmat św. Wincentego Pallottiego. Zawsze podkreślał swoją przynależność do rodziny pallotyńskiej. „Drugą rodziną była mi wielka rodzina pallotyńska – mówił na krótko przed odejściem z diecezji warszawsko-praskiej na emeryturę – ona ukształtowała moją osobowość kapłańską. Ona mnie zachwycała charyzmatem św. Wincentego Pallottiego, który jest charyzmatem powszechnego apostołstwa. Wszystko, co robiłem, było w duchu tego charyzmatu. Od Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego uzyskałem bardzo wiele dobra, zaufania i wdzięczności” (27 XI 2017).

Ubogacony pallotyńskim charyzmatem, rusza „aż na krańce świata”. Tak rozpoczyna się jego bogata i wielowymiarowa posługa zarówno w ramach Stowarzyszenia Apostolstwa Katolickiego jak i Kościoła Powszechnego. Jest ona odzwierciedleniem słów z dzisiejszej Ewangelii: „Niech będą przepasane biodra wasze i zapalone pochodnie! A wy [bądźcie] podobni do ludzi, oczekujących swego pana, kiedy z ucztę weselnej powróci, aby mu zaraz otworzyć, gdy nadejdzie i zakolacze” (Łk 12, 35-36).

Przepasane biodra w znaczeniu ewangelicznym, to symbol gotowości do realizacji misji, wyzbycie się tego wszystkiego, co mogłoby opóźnić krok, utrudnić drogę. To też znak odwagi w pełnieniu powierzonych zadań zgodnie z wolą Bożą. Biodra przepasane to również znak przymierza z Bogiem, całkowite przyłączenie do Boga: „Albowiem jak przylega pas do bioder męczczyzny, tak przygarnąłem do siebie cały dom Izraela i cały dom Judy; wyroczenia Jahwe; by byli dla Mnie narodem, moją sławą, moim zaszczytem i moją dumą” – czytamy w Księdze Jeremiasza (13,11).

Podobnie i „zapalona pochodnia” jest oznaką gotowości do niesienia światła, aby rozświetlać ścieżki i drogi własnego i innych życia, tak by nie błądzić i nie zboczyć z drogi. „Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwaliли Ojca, który jest w niebie” – zachęcał Jezusa: (Mt 5,16).

Taka właśnie była postawa Zmarłego abpa Henryka. Zapalał w sobie światło Boże nieustannym trwaniem na modlitwie, na medytacji, na zgłębianiu Pisma Świętego. Był rozkochany w Słowie Bożym, zgłębiał je. W czasie roku Sabatycznego udał się do Ojczyzny Jezusa – Jerozolimy, aby oddać się studium Pisma Świętego. Dzięki temu, jego kazania, głębokie i bogate, były zawsze mocno osadzone w Piśmie Świętym. Głosił homilie każdego dnia wydobywając z czytań mszalnych myśli i wskazania, które były prawdziwymi perłami. Szkoda, że nikt tych homilii nie nagrywa, wyznała kiedyś z troską p. prof. Półtawska. Wiedział i rozumiał, że kapłan – pasterz i przewodnik musi świecić światłem, które czerpie z Pisma Świętego, w przeciwnym razie stanie się ślepym przewodnikiem w ciemnej nocy.

Przepasany pasem Bożej miłości, z zapaloną pochodnią Bożego światła, szedł tam, gdzie Bóg go posyłał, aż na krańce świata. Początkowo tymi krańcami świata stał się Czarny Kontynent – Afryka, a dokładniej Rwanda. Przez blisko 21 lat pełni tam wiele ważnych i odpowiedzialnych posług, funkcji i stanowisk. Jest duszpasterzem, proboszczem, organizatorem sesji formacji apostołstwa świeckich, promotorem apostołstwa słowa drukowanego, a także przełożonym Pallotyńców, członkiem różnych Komisji przy miejscowym Episkopacie i nie tylko.

Wobec ogromu potrzeb miejscowej ludności pogrążonej w biedzie podejmuje działania jako lekarz, organizuje ośrodek medyczny, pozyskuje lekarstwa, leczy i oferuje pomoc sanitarną. Wie, że to właśnie w tych prostych, podstawowych gestach i czynach dobroci wobec najbardziej potrzebujących dokonuje się pierwsza ewangelizacja. Z czasem jego działalność koncentruje się coraz bardziej na rodzinie doświadczonej różnego rodzaju kryzysami. Realizuje szereg programów pro-rodziny, spośród których najbardziej znany to Action Familiale – Akcja Rodzinna. Otacza rodzinę szeroką opieką duszpasterską, pomaga małżeństwom w planowaniu rodziny, udziela fachowej pomocy medycznej. Sam św. Jan Paweł II, spotykając Pallotyńców, niejedną raz pytał o ks. Hosera i jego pracę. Jako ekspert od rodziny uczestniczył w I i II Specjalnym Zgromadzeniu Synodu Biskupów poświęconych Afryce oraz w Synodzie poświęconym Rodzinie.

Jest również postrzegany jako znawca problematyki misyjnej, kwestii kulturowych i etnicznych Rwandy. Potrafi oceniać sytuację i patrzeć w przyszłość, czego potwierdzenie można znaleźć w listach kierowanych do przełożonych Polskiej Prowincji Pallotyńców. W jednym z nich pisał: „Jest jeden warunek, że pomoc SAC Kościołowi rwandyjskiemu zapisze się na trwałe w jego historii. Tym warunkiem – [to] jak najszybsze zdobycie powołań miejscowych. Nasz czas, Europejczyków w Afryce jest policzony. Przyszłość nie należy do nas. Tymczasem zaś opatrność daje nam wielką szansę” (List z 1976 r.).

Lata pobytu ks. Hosera w Rwandzie mocno zapisały się w pamięci wielu misjonarzy polscy i nie tylko. Z wielką wdzięcznością wspominają czasy, kiedy Perre Henri – jak go nazywano – pracował na Gikondo, w Kigali – stolicy Rwandy. Zawsze otwarty, życzliwy, towarzyski, z ciętym poczuciem humoru, chętnie dzielił swój czas i doświadczenia z innymi. Gikondo było rodziną. Misjonarze chętnie tu się pojawiali, by odpocząć, porozmawiać na różne tematy, podzielić się trudnościami, zapytać o coś, bądź też skorzystać z medycznej pomocy. A on, kiedy dostrzegał bratnią misjonarską duszę, z dozą humoru i radości dodawał „i tuś mi jest bratem”.

Po powrocie z misji posługuje we Francji i Belgii. Również i tu szybko daje się poznać jako wytrawny misjonarz zawsze gotowy do współpracy.

Szczególnym momentem było wyniesienie ks. Hosera w dniu 22 stycznia 2005 roku do godności arcybiskupiej i powołanie go do posługi w strukturach Papieskich Dzieł Misyjnych i Kongregacji ds. Ewangelizacji Narodów. Sakrę biskupią przyjął 19 marca 2005 roku, a jako dewizę biskupią przyjął zawołanie: *Maiores est Deus* – Bóg jest większy. W nowej roli promuje dzieło misyjne, mówi o jego nowych wyzwaniach, odwiedza kraje misje, troszczy się o pozyskiwanie na rzecz misji szeroko rozumianego wsparcia duchowego, ideowego, teologicznego oraz materialnego. Misjonarze nazywają go „przyjacielem misji”, który rozumie misje i wie, jak im pomagać.

W roku 2008 Opatrzność wiedzie go z powrotem do Polski i wskazuje posługę biskupa diecezjalnego diecezji warszawsko-praskiej. Daje się poznać jako człowiek szerokich horyzontów, zatroskany pasterz o swoją trzodę duchową, rozumiejący nowe wymogi duszpasterskie, potrzebę szerokiej współpracy ze świeckimi, konieczność tworzenia ośrodków duszpasterskich młodzieży promieniujących młodymi błogosławionymi i świętymi, czy wreszcie większego umisyjnienia Kościoła lokalnego. Jest to możliwe przy szerokiej współpracy z kapłanami i świeckimi, którym daje przestrzeń do działania, rozwijania własnych inicjatyw, chętnie słucha pomysłów i daje zielone światło do ich realizacji. Podobnie jak kiedyś w Rwandzie, mocno stawia na duszpasterstwo rodzin i na tworzenie ośrodków formacji przyszłych małżonków w duchu nauczania św. Jana Pawła II.

W tym samym czasie pełni też różne funkcje w Episkopacie. Jest członkiem Komisji Duszpasterstwa i Rady ds. Rodziny, Rady stałej KEP, Rady Fundacji „Dzieło Nowego Tysiąclecia” oraz Przewodniczącym Zespołu Ekspertów ds. Bioetycznych. Ta ostatnia funkcja przysparza mu nie mało trudności. Jako ekspert

w zakresie bioetyki i lekarz doskonale rozumiał, czym jest fenomen ludzkiego życia, jaką wartością jest ludzkie ciało czy rodzielnictwo. Wielokrotnie podkreśla, że każde poczęte życie ma prawo do istnienia, do narodzenia się, bo jest ono największym darem Boga. „Obrona każdego ludzkiego życia była dla niego sprawą priorytetową, której towarzyszyła konkretna argumentacja medyczna, prawna, teologiczna i moralna” – wspomina prof. Andrzej Kochański, członek Zespołu Ekspertów ds. Bioetycznych KEP. Bronił tej prawdy, nawet jeśli spotykał się z niezrozumieniem i ostrą krytyką jej przeciwników. Jego głos „pozostał na zawsze wyrazistym głosem Kościoła na straży godności człowieka i wartości ludzkiego życia – dodaje inny profesor, ks. Bortkiewicz.

Wierny sługa nigdy nie spoczywa, ale czuwa aż do przyjścia Pana. Te słowa Jezusa jeszcze raz sprawdziły się w życiu abpa Hosera. On sam kiedyś wyznał: „Nigdy nie wybierałem i nigdy nie prosiłem, zawsze przyjmowałem co przełożeni mi zlecili”. Tym razem, w 2017 roku, już jako Biskup Senior, na prośbę papieża Franciszka udał się do Medjugorje, aby podjąć opiekę duszpasterską nad przybywającymi tam pielgrzymami. Również i w Medjugorje jego posługa jest nieoceniona i wiele należałoby o niej powiedzieć.

13 sierpnia 2021 Pan odwołał go z ziemi, aby zaprosić do stołu w chwale niebieskiej. Zapowiedziany w dzisiejszej Ewangelii Syn Człowieczy przyszedł i go zabrał. Pozostaje smutek, ale też i głęboka nadzieja chrześcijańska, że Ten, Który dokonał w nim dobrego dzieła, teraz obficie mu wynagrodzi i przyjmie go do wiecznej radości.

Drogi Henryku, Bracie w Kapłaństwie i Biskupstwie, Przyjacielu i Misjonarzu, z serca Ci dziękujemy za dar Twojego życia, posługę i wszelkie dobro, i prosimy, aby Dobry Bóg przyjął Cię do swojej chwały. Amen. *Abp Tadeusz Wojda SAC*

Za: www.episkopat.pl

Wiadomości zagraniczne

PRZESŁANIE PAPIEŻA FRANCISZKA NA POGRZEB ABP. HENRYKA HOSERA

„Z tą odwagą szedł w świat, ufając, że Bóg jest większy od naszego serca i zna wszystko” – napisał Papież w telegramie kondolencyjnym po śmierci abp. Henryka Hosera. Franciszek przypomniał w nim osobiste wyznanie arcybiskupa: „Kiedy patrzę na całość swojej posługi, to widzę, że Opatrzność przewidziała moją misję w Kościele. Każdy poprzedni etap, przygotowywał mnie do następnego, Bóg pozwolił mi być spełnionym”.

W telegramie kondolencyjnym skierowanym na ręce ordynariusza warszawsko-praskiego, bp. Romualda Kamińskiego, Ojciec Święty pisze, że „łączy się z duchowieństwem i wiernymi w całej Polsce w modlitwie dziękczynienia za życie i pasterski trud tego zasłużonego Sługi Ewangelii”.

Oto pełna treść papieskiego przesłania:

Jego Ekscelencja
Ks. Bp Romuald Kamiński
Biskup Warszawsko-Praski

Z żalem przyjąłem wiadomość o śmierci Arcybiskupa Henryka Hosera, emerytowanego Biskupa Warszawsko-Praskiego.



Jednocześnie z Tobą, Drogi Bracie, z duchowieństwem i wiernymi Kościoła w

Warszawie-Pradze i w całej Polsce w modlitwie dziękczynienia za życie i pasterski trud tego zasłużonego Sługi Ewangelii.

Maiores est Deus – Bóg jest większy – to biskupie zawołanie towarzyszyło mu przez całe życie i wyznaczało sposób myślenia, wartościowania, dokonywania wyborów, podejmowania decyzji oraz kierunki duszpasterskiego działania. Zawierzył słowu Pisma, które mówi: „większy jest Ten, który w was jest, od tego, który jest w świecie” (1J 4, 4), i z apostolską odwagą szedł w świat, ufając, że „Bóg jest większy od naszego serca i zna wszystko” (1J 3, 20).

Z oddaniem pełnił swoją posługę jako lekarz, kapłan we Wspólnocie Pallotynów, misjonarz, animator duszpasterstwa rodzinnego i służby zdrowia, przedstawiciel Stolicy Apostolskiej w Rwandzie i Sekretarz watykańskiej Kongregacji ds. Ewangelizacji Narodów, a potem jako Biskup Warszawsko-Praski i wreszcie jako mój

specjalny wizytator apostolski w Medjugorju.

Dziś, kiedy Pan uznał dzieło Jego życia za ukończone, z wdzięcznością przyjmuję jego osobiste wyznanie: „Kiedy patrząc na całość swojej posługi, to widzę, że Opatrzność przewidziała moją misję w

Kościele. Każdy poprzedni etap przygotowywał mnie do następnego. Bóg pozwolił mi być spełnionym”.

Miłosiernemu Bogu zawierzam owoce jego życia i pasterskiego zaangażowania, prosząc, by przyjął go do swojej chwały. Tobie, Czcigodny Bracie, polskim

Kardynałom i Biskupom, Rodzinie Zmarłego, Uczestnikom ceremonii pogrzebowej i wszystkim bliskim Zmarłego z serca błogosławię: w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego.

Watykan, 16 sierpnia 2021 r.
Franciszek
Za: **KAI**

ŻYCIE UKRYTYCH CHRZEŚCIJAN W AFGANISTANIE POWAŻNIE ZAGROŻONE

Przejęcie władzy nad Afganistanem przez talibów spowodowało całkowite wstrzymanie – i tak mocno ograniczonej – działalności charytatywnej Kościoła. Misjonarze pełniący posługę na rzecz najbardziej potrzebujących zostali uwięzieni w swoich domach i wspólnotach. Są całkowicie uzależnieni od porozumień pomiędzy organami ONZ a talibami.

Dotyczy to zarówno przedstawicieli „Jezuickiej Służby Uchodźcom”, działającej w Afganistanie na polu edukacyjnym i posiadającej szkoły w czterech różnych prowincjach, jak i stowarzyszenia „Dla dzieci Kabulu” założonego w 2004 roku, w odpowiedzi na apel Jana Pawła II. Dzięki sieci męskich i żeńskich zgromadzeń zakonnych 15 lat temu w stolicy powstała szkoła dla dzieci z upośledzeniem umysłowym.

Podczas gdy kanały dyplomatyczne pracują nad zapewnieniem bezpiecznej ewakuacji zakonników, najbardziej niepokojące jest pytanie o los osób, którymi się opiekowali: młodzieży, dziewcząt, osób niepełnosprawnych, wewnątrznych przesiedleńców.

Zagrożeni są wszyscy wyznawcy Chrystusa. Chodzi głównie o rodziny afgańskie, które ze względu na długą tradycję lub szczególne doświadczenia spotkały się z orędem Ewangelii, ale

przeżywają swoją wiarę w ukryciu, ponieważ niebezpieczeństwo jawnego jej wyznawania jest zbyt wielkie.

Wspólnota katolicka w Afganistanie ma ponad 100-letnią historię: w 1919 roku, w dowód wdzięczności dla Włoch za uznanie niepodległości Afganistanu pozwolono im urządzić w swoim przedstawicielstwie dyplomatycznym kaplicę dla zagranicznych katolików, jedyny kościół w Kabulu. Minęło jednak wiele lat, zanim mógł przybyć ksiądz: stało się to dopiero w 1931 r., kiedy Pius XI powierzył ją barnabitom, którzy od tego czasu na zmianę przebywają w Kabulu.

W 2002 roku, w klimacie nadziei tamtego okresu, Jan Paweł II podniósł tę obecność do rangi „missio sui iuris”, pierwszego kanonicznego kroku w kierunku ustanowienia Kościoła lokalnego. Ale trudności były nadal duże: rządy afgańskie zawsze tolerowały obecność Kościoła jedynie jako punktu odniesienia dla obcokrajowców, urzędników i żołnierzy katolickich, zabraniając wszelkiej działalności ewangelizacyjnej wśród Afgańczyków. Bardzo mała grupa księży i sióstr zakonnych mogła jednak działać jako pracownicy organizacji humanitarnych.

Kilka dni temu agencja Asia News opisała historię jednego z afgańskich uchodźców żyjącego we Włoszech, chrześcijanina, który stwierdził: „Przemoc wobec chrześcijan już się rozpoczęła. Ojciec rodziny, z którą utrzymuję kontakt, zaginął. Trwają starania, aby pomóc im skorzystać z korytarzy humanitarnych prowadzących do Włoch. Nie możemy zostawić ich samych”.

Za: www.vaticannews.va

UKRADZONO KRZYŻ PRZY KLASZTORZE W TABDZE

Nieznani sprawcy wyrwali i ukradli żelazny krzyż, który był umocowany na skale w pobliżu klasztoru benedyktynów w Tabdze nad Jeziorem Galilejskim, gdzie – według tradycji – doszło do cudu rozmnożenia chleba i ryb.

O zdarzeniu powiadomił Wadie Abunasar, rzecznik Zgromadzenia Ordynariuszy Katolickich Ziemi Świętej, potępiając występki - pisze "Avvenire", największy włoski dziennik katolicki. "Zostaliśmy poinformowani, że policja interweniowała na miejscu i rozpoczęła śledztwo. Podejrzewa się, że sprawcy dostali się na teren zakonu od strony jeziora, z zamiarem wywiezienia stamtąd krzyża i ukrycia go" -

powiedział rzecznik. "Zdecydowanie potępiamy ten nienawistny czyn, który - wydaje się - został popełniony przez ludzi nienawidzących krzyża, i apelujemy do policji, by poważnie zbadała sprawę i doprowadziła winnych przed wymiar sprawiedliwości”.



Przy okazji portal Terrasanta.net przypomniał inne wydarzenie, do którego doszło 18 czerwca 2015 r. w Tabdze, gdy

podpalono nocą kościół Cudownego Rozmnożenia Chleba i Ryb. "Pożar wyrządził wtedy poważne szkody w budynku, którego właścicielami są niemieccy benedyktyni z opactwa Zaśnięcia w Jerozolimie. Na murach odnaleziono napisy w języku hebrajskim, potępiające »kult bożków«" - przypomina "Avvenire".

Po miesiącu śledztwa doszło wtedy do aresztowania dwóch młodych Żydów związanych z ultranacjonalistycznym ruchem "Młodzież ze Wzgórz", działającym od 2013 r. i charakteryzującym się wyraźnie antychrześcijańskim nastawieniem. Byli to Yinon Reuveni (wtedy 20 lat) i Jehuda Asraf (19 lat). W 2017 r., na koniec procesu, Reuveni został uznany za winnego, a Asraf, oskarżony o współudział, został uniewinniony. Za: www.gosc.pl

O PRAGNIENIACH NA BRZEGU ISSYK-KULA

W dniu 14 sierpnia br. w jezuickim ośrodku (Dziecięcy ośrodek wypoczynkowo-rehabilitacyjny) nad jeziorem Issyk-kul w Kirgizji dokonano uroczystego poświęcenia drugiego budynku. Mszy Świętej oraz celebracji poświęcenia przewodniczył o. Anthony Corcoran SJ, Administrator Apostolski Kościoła Katolickiego w Kirgizji.



Budynek do użytku oddany został już w ub. roku jednak z powodu pandemii poświęcenie postanowiono przenieść. W nowym budynku znajduje się kilkadziesiąt miejsc do spania, kilkanaście pokoi, zaplecze sanitarne. Wielką zaletą budynku jest duża i przestronna sala konferencyjna, która umożliwia organizację

różnorodnych spotkań, ale także celebrację Mszy Świętej dla większych grup. Pierwszy korpus został otwarty w 2010 r. Od tego czasu w każdym sezonie letnim był miejscem, w którym goszczono zarówno katolików, jak i grupy z różnych kościołów protestanckich, a także muzułman. Szczególnymi gośćmi byli od początku grupy inwalidów z ubogich rodzin, dla których ośrodek został przystosowany.

Latem na terytorium ośrodka jak grzyby po deszczu powstawały obozowiska namiotowe, w których mieszkali wolontariusze, młodzież, studenci, a niejednokrotnie także jezuici. Wszystko to z powodu braku wystarczającej ilości miejsc w domu. Stąd już po kilku latach działalności pojawiła się pragnienie zbudowania drugiego budynku. Dzięki ofiarności dobroczyńców oraz zaangażowaniu br. Damiana Wojciechowskiego SJ w ub. roku marzenie to udało się ziszczyć.

Ośrodek już drugi rok z rzędu może przyjąć 100 osób. W ośrodku przybywać może kilka grup równocześnie. Od czerwca do września jest wypełniony po brzegi. A bywają też dni, w których niezapowiedzianych wcześniej gości, np. turystów, można tylko ugościć w jurcie! Za ośrodek odpowiedzialny jest o. Remigiusz Kalski SJ, który zarządza nim wspólnie z zespołem współpracowników.

Działalność ośrodka wpisuje się w kontekst posługi jezuitów w Kirgizji. Prócz wspierania środowiska katolickiego, jest miejscem spotkania wielu konfesji chrześcijańskich, a także religii. Jest kolejnym mostem, dzięki któremu mały kirgiski Kościół Katolicki może aktywnie angażować się w życie społeczne tego kraju i współtworzyć je. Może służyć rodzinom, dzieciom i najuboższym przykładem głosząc orędzie Ewangelii. Za: www.jezuici.pl

ŚLUBY ZAKONNE W WARUNKACH ZAKAZU KULTU PUBLICZNEGO W UGANDZIE

22 sierpnia w misji franciszkanów z Prowincji Krakowskiej w Munyonyo 31-letni Br. Goofrey Katumba OFMConv złożył na ręce prowincjała o. Mariana Gołęba uroczyste śluby zakonne.

Ze względu na panujący w Ugandzie zakaz sprawowania kultu publicznego (z powodu epidemii koronawirusa) uroczystość złożenia ślubów odbyła się w kaplicy klasztornej z udziałem jedynie najbliższej rodziny i przyjaciół Br. Goofreya.

Mszę świętą sprawowali misjonarze z klasztorów w Munyonyo, Matugga i Kankooge, a więc miejsc w który pracują polscy franciszkanie. O. Marian Gołąb w swojej homilii nawiązał do pierwszego czytania z niedzielnej liturgii, pochodzącego z Księgi Jozuego, które opisywało ślubowanie wierności Bogu, dokonane przez naród żydowski i w tym kontekście wytłumaczył zebrany sens i wartość

tego zobowiązania wobec Boga jakie podejmuje br. Goofrey w dniu swoich uroczystych ślubów.



Uświadomił też uczestnikom liturgii, że poprzez swoje śluby neoprofes włącza

się definitywnie w nową wielką rodzinę – zakon franciszkanów.

Zgodnie z ugandyjskim zwyczajem na zakończenie liturgii dłuższe i kwieciste przemówienie wygłosił nowy profes wiecysty, który podziękował swoim rodzicom, bratu oraz współbraciom ze swojej wspólnoty zakonnej za wszelkie dobro, które mu towarzyszyło podczas dziesięciu lat formacji zakonnej. Przełożony misji o. Wojciech Ulman wyraził wielką radość z powodu ostatecznego włączenia się br. Goofreya do wspólnoty franciszkanów w Ugandzie.

Uroczystość została ubogacona pięknym śpiewem chóru, działającego przy bazylice Męczenników Ugandyjskich w Munyonyo.

Jak to jest w zwyczaju franciszkańskim wydarzenie zwieńczone zostało radosnym świętowaniem przy wspólnym stole. Red

125 LAT MISJI SALEZJANÓW W BOLIWI

Ks. Líder Justiniano Flores, przełożony inspektorii boliwijskiej pw. Matki Bożej z Copacabany, przewodniczył obchodom 125-

lecia obecności salezjanów w Boliwii. W dniu 206. urodzin Księdza Bosko odprawił uroczystą Eucharystię w Maryjnym Sanktuarium Narodowym w mieście Copacabana. Przemierzając historię salezjanów w Boliwii, należy przypomnieć, że 8 października 1895 r. w Turynie, dzięki staraniom ks. Costamagni (pierwszy

salezjanin, który postawił stopę na ziemi boliwijskiej), zostało podpisane porozumienie w tym względzie między rządem Boliwii, który reprezentował dr Manuel de Argandoña, i ks. Michałem Rua, reprezentującym Zgromadzenie Salezjańskie. Ten kontrakt przewidywał otwarcie dwóch szkół rzemiosła i zawodu w Boliwii, które mieli prowadzić salezjanie. Jak podają kroniki tamtych czasów, 14 salezjanów wypłynęło 1 lutego z Valparaiso (Chile) i po przepłynięciu przez Uyuni i Oruro dotarło w końcu do miasta La Paz, co miało miejsce 17 lutego 1896 roku.



W czasie homilii ks. Justiniano stwierdził: *“Bóg zechciał, w swojej nieskończonej dobroci i wielkiej miłości, aby Rodzina*

Salezjańska i Chrześcijańska spotkały się tutaj w tym miejscu; w miejscu, w którym czci się matkę Jezusa Chrystusa: Dziewicę z Copacabany. Dzisiaj gromadzimy się tutaj na obchodach 206. rocznicy urodzin naszego ojca i założyciela – Księdza Bosko, a także po to, by obchodzić również wraz z nim 125-lecie przybycia salezjanów do naszego kraju”.

Następnie ks. Justiniano przypomniał, że chociaż Ksiądz Bosko nigdy osobiście nie przybył do Boliwii, jest tutaj znany dzięki licznym salezjanom, którzy przeszli przez tę inspektorię. *“Stąd też słowa wielkiego podziękowania pod adresem tych licznych salezjanów, którzy już powędrowali do Nieba, a którzy pozostawili tutaj swoje prochy, na boliwijskiej ziemi. Szczególne słowa podziękowania należą się salezjaninowi, który jako pierwszy postawił swoją stopę na tej ziemi – ks. Costamagni, a także – jego towarzyszom, aż po ostatniego, który opuścił naszą inspektorię – ks. Juana Pablo Zabalę”* – dodał.

Potem przełożony boliwijskiej inspektorii zachęcił wszystkich do radosnego i szczęśliwego życia oraz czucia się naprawdę szczęśliwymi. Przypomniał, że Pan jest z nami nawet wtedy, gdy przeżywamy mroczne i trudne momenty z powodu pandemii.

“Dziękujemy Bogu za to, że dał nam w Księdzu Bosku rację życia, powód do poświęcenia naszego życia młodzieży, zwłaszcza najuboższej” – powiedział na koniec ks. Justiniano.

Za: www.infoans.org

PIERWSZE MIESIĄCE KLASZTORU BENEDYKTYNÓW WE LWOWIE

Minęły już ponad cztery miesiące od inauguracji klasztoru św. Józefa w Solonce koło Lwowa i narodzenia się tu specyficznej formy życia benedyktyńskiego w bliźniaczej wspólnotcie siostrzano-braterskiej. Cztery miesiące to, wydawać by się mogło niewiele, w porównaniu z wielowiekowymi klasztorami i ich dziejami. Nasza historia jest nieznaczna i skromna, ale nie mniej realna. Chcemy się z Wami podzielić pierwszymi doświadczeniami, które są zwykłe, a może dla kogoś nawet banalne, dla nas jednak są znakami prawdziwego działania łaski Bożej.

Od początku zamieszkania w nowo wybudowanym klasztorze stanęliśmy w obliczu wielu wyzwań. Jednym z kluczowych była liturgia, która dla mniszek i mnichów jest rytmem ich życia, podstawowym sposobem uwielbienia Boga i jednocześnie formą ewangelizacji. Wypracowanie wspólnego rytmu modlitwy i planu dnia nie było czymś oczywistym. Pochodzimy z trzech różnych klasztorów, które ukształtowały nas wedle swoich własnych tradycji i zwyczajów. Każdy z nas musiał nauczyć się odtąd uczestniczyć w liturgii, nierzadko rezygnując z form, które mu były tak bliskie w rodzimym klasztorze. Jednak od pierwszych dni tego klasztoru chcieliśmy położyć mocny fundament naszego życia. Postawienie silnego akcentu na liturgię zgodnie

z wskazaniem świętego ojca naszego Benedykta, że „nic nie może być ważniejsze od Służby Bożej” jest pierwszym i podstawowym krokiem ku temu.

Tak zrodziła się nasza solońska liturgia, którą odprawiamy po ukraińsku i po łacinie. Używamy codziennie kadzidła, bardzo dużą część Liturgii Godzin śpiewamy, a niedzielna Eucharystia rozpoczyna się zawsze wspólną procesją siostr i braci do ołtarza. Każdego dnia wieczorem mamy adorację eucharystyczną, która gromadzi już nie tylko naszą wspólnotę, ale i wiernych, którzy specjalnie na nią przyjeżdżają. Poza tym w podziale obowiązków i prac siostry oraz bracia dzielą się według swych umiejętności, wzajemnie się wspierając.



Codzienna poranna kapituła, na której czytamy fragment Reguły, komentowany później przez opata Maksymiliana, jest okazją także do tego, aby powiedzieć o bieżących wydarzeniach, podzielić się pracą, czy zwrócić uwagę na ważne

szczegóły naszego życia. Pracą w kuchni jednak zajmują się wszyscy, zgodnie z wyznaczonym dyżurem, podążając za wskazówką świętego Benedykta, który zwracał uwagę, aby nikt od pracy w kuchni się nie uchylał. Gotujemy zatem i sprzątamy na zmianę: tydzień siostry, tydzień bracia.

Czeka nas jeszcze wiele pracy. Każdy dzień przynosi nowe wyzwania. Jeszcze prawie miesiąc temu przez większość dnia żyliśmy z pracownikami, którzy wewnątrz klasztoru prowadzili prace wykończeniowe lub poprawiali zauważone usterki, których niestety nie brakuje. Obecnie zakończone zostały także prace na placu klasztornym, który został wyłożony „brukiwką”, czyli po polsku kostką brukową. Poza tym prowadzimy regularną wojnę z wilgocią. Okazuje się, że we Lwowie mamy prawdziwie irlandzką pogodę, prawie codziennie pada deszcz! Ciągłe czekamy na podłączenie klasztoru do sieci gazowej. Dopiero niedawno udało nam się przewieźć wszystkie podarowane nam meble. Ostatnie tygodnie to nieustane składanie szaf, szafek, stolików, biurek czy półek.

Systematyczna praca przynosi widzialne owoce. Dom Gości jest już urządzony i od kilku tygodni przyjmujemy gości, można powiedzieć z całego świata. Odwiedzili nas już przyjaciele z Polski, bracia ze Słowacji, opat z USA i brat Timothy z Irlandii oraz gościliśmy całą wspólnotę siostr z Żytomierza z okazji ślubów wieczystych

s. Marii. Pojawiają się także pierwsi księża na rekolekcje indywidualne. Zapraszamy zatem serdecznie do Lwowa, do solońskiego monasteru!

Z początkiem sierpnia dzwon zawisł na wieży kościelnej, ograny uświetniają nasze uroczyste liturgie, a kilka dni temu zamontowano właśnie stalle. Są już pierwsze kandydatki i kandydaci do benedyktyńskiego życia, którzy rozeznają swoje powołanie pośród naszych prac i niedochośności tworzącego się dopiero klasztoru.

Jesteśmy bardzo wdzięczni tak wielu ludziom, którzy zainteresowali się powstaniem naszego klasztoru i bezinteresownie spieszą nam z pomocą, zarówno w Polsce, jak i w Ukrainie. Zaskoczyło nas również bardzo serdeczne przyjęcie we Lwowie. Cieszy nas to, że wspierają nas tutaj na miejscu nie tylko katolicy tradycji łacińskiej i greckiej, ale również prawosławni. Prawie każdego dnia zapoznajemy się z duchowieństwem archidiecezji lwowskiej i wspólnotami zakonnymi, które odnoszą się do nas bardzo życzliwie, i wielkodusznie dzielą się z nami tym, co

mają. O wszystkich świadczących nam dobro pamiętamy w naszych modlitwach, zwłaszcza w środy, gdy modlimy się za wstawiennictwem św. Józefa, patrona naszego klasztoru. Niech Bóg obdarzy Was wszystkich błogosławieństwem. Wiele jest jeszcze potrzeb oraz pracy, ale dzięki Bożej pomocy i wsparciu tak wielu ludzi małymi krokami staramy się sprostać wszystkim wyzwaniom.

Za: www.benedyktyni.net

BYŁ „APOSTOŁEM LEPSZEGO ŚWIATA”. PRZYPADA 50. ROCZNICA ŚMIERCI NIEZWYKŁEGO OBLATA

W tym roku przypada 50. rocznica tragicznej śmierci jednego z najwybitniejszych socjologów w Boliwii. Uprawiał socjologię praktyczną, nie był biernym obserwatorem przemian społecznych, ale angażował się i tworzył system naukowy, który zachęcał do czynnego włączenia się w minimalizowanie nierówności społecznych, postulował walkę o odzyskanie godności osoby ludzkiej. Był kanadyjskim Misjonarzem Oblatami Maryi Niepokalanej, z wyboru i serca Boliwijczykiem. Nazywał się Mauricio Lefévre Beaudry.

Kanadyjczyk o boliwijskim sercu

Urodził się 6 sierpnia 1922 roku w Saint Denis w Montrealu (Kanada). W 1940 roku wstąpił do Zgromadzenia Misjonarzy Oblatów Maryi Niepokalanej. Ukończył zakonny scholastykat w Chambly, przyjmując święcenia prezbiteratu w 1948 roku. Pięć lat później otrzymuje obediencję do Boliwii. Podejmuje posługę w środowisku górniczym Llallagua. W Boliwii panował komunizm, tereny, które objęli oblaci cierpiały na plagę alkoholizmu. *W rzeczywistości płakałem, widząc warunki, w którym żyją ludzie, rzeczywistość skrajnego ubóstwa, ponieważ mieszkali w małych pokojach i mieli wspólną łazienkę – pisał do przyjaciół w Kanadzie Lefévre.*

Stąd wzięło się jego zainteresowanie problematyką społeczną. Widział konieczność konkretnej reakcji, tym bardziej, że przyszłość narodu nie jawiła się obiecująco – przecucie potęgował brak dobrej edukacji dzieci i młodzieży.

Drugą placówką ojca Lefévre było La Paz, gdzie podjął posługę w robotniczej dzielnicy Achachicala. Ubolewał nad słabym kontaktem robotników ze wspólnotą Kościoła. Bardzo szybko zdobył ich sympatię i rozpoczął katechizację od podstaw.

Ksiądz – socjolog, praktyk a nie teoretyk

Zmotywowany przez Ruch na rzecz Lepszego Świata (Movimiento para un Mundo Mejor) udaje się do Rzymu. Podejmuje studia specjalistyczne z zakresu socjologii. Po powrocie do kraju, od 1968 roku kontynuuje specjalizację w tej dziedzinie naukowej na Universidad Mayor de San Andrés (UMSA). Staje się współzałożycielem katedry socjologii, jednocześnie angażując się w ruch Kościół i Społeczeństwo w Ameryce Łacińskiej (ISAL). Stowarzyszenie zrzeszało przedstawicieli różnych wspólnot wyznaniowych, którzy podejmowali praktyczne działania na rzecz poprawy warunków życia Boliwijczyków.

Nie obserwuję naszej narodowej rzeczywistości, jako niezaangażowany technik, któremu powierzono badanie sektora społeczno-gospodarczego i przygotowanie raportu wraz z odpowiadającymi mu ocenami i zaleceniami. Swoją analizę dokonam jako Boliwijczyk, za którego się uważam, Boliwijczyk, który chce być zaangażowany w postęp społeczny swojego kraju. Mieszkam w Boliwii od początku 1953 roku i mam nadzieję, że będę tu mieszkać do końca mojego życia. Jeśli nie miałem szczęścia urodzić się w tym kraju, to i tak uważam się za Boliwijczyka, ponieważ wierzę, że to jest bardziej decydujące o tożsamości narodowej, o miejscu, w którym chciało się dobrowolnie żyć, gdzie zostało się przyjętym; a nie miejscu, w którym się urodziło bez własnej inicjatywy.



Jego zaangażowanie wykraczało poza sferę duchową. Mocno podkreślał, że wiara i ewangelizacja muszą mieć wymiar praktyczny, społeczny.

Tym ludziom w nędzy: biednym, bezrobotnym, niedożywionym i bezdomnym, czy najpiękniejsza lekcja katechizmu może ich zainteresować, jeśli nie pomoże im wyjść z nędzy? (...) Być obecnością Chrystusa i Kościoła pośród cierpiącego świata i szukać z ludźmi lekarstwa na to zło (...) Być skutecznym świadkiem życia chrześcijańskiego pośród ludzi wszystkich tendencji: ideologicznych, politycznych, religijnych, antyreligijnych.

Ojciec Lefévre walczył o urzeczywistnienie praw obywatelskich i politycznych. W latach 60. wdrażał to, o czym dzisiaj mówi papież Franciszek:

Dobry katolik miesza się do polityki. Polityka jest jedną z najważniejszych form miłości, bo służy dobru wspólnemu.

Rządzący, który nie kocha, nie może rządzić; może najwyżej wymuszać dyscyplinę, wprowadzać trochę porządku, ale nie rządzić.

Męczennik

21 sierpnia 1971 roku o godzinie 17.30 o. Mauricio Lefébvre OMI opuszcza swój dom, aby na prośbę Czerwonego Krzyża udać się z pomocą rannym w wyniku krwawego zamachu stanu dokonanego przez gen. Hugo Bánzera Suareza – dyktatora Boliwii w latach 1971-1978. Poruszał się oznakowaną symbolem

Czerwonego Krzyża furgonetką, towarzyszył mu lekarz i pielęgniarka. Pomagali rannym leżącym na ulicy. Kiedy próbował udzielić pomocy poszkodowanym, został przeszyty serią z karabinu maszynowego. Oględziny miejsca morderstwa nie pozostały wątpliwości, że do śmierci nie przyczyniła się zabłąkana kula. W furgonetce za plecami o. Lefébvre utkwili 32 kule. Miał 49 lat, z czego 19 spędził w Boliwii.

Boliwijski Instytut Badań Socjologicznych od 1999 roku nosi imię tragicznie zmarłego oblata. Za: www.oblaci.pl

Zapowiedzi wydarzeń

ZAPROSZENIE NA SZKOLENIE DLA SPOWIEDNIKÓW I KIEROWNIKÓW DUCHOWYCH

Europejskie Centrum Komunikacji i Kultury, ośrodek prowadzony przez jezuitów w Warszawie Falenicy, organizuje po raz kolejny warsztaty dla spowiedników i kierowników duchowych.

TERMIN: 20-22 września 2021



EUROPEJSKIE
CENTRUM
KOMUNIKACJI
I KULTURY

Trzydniowe szkolenie jest skierowane do kapłanów, sióstr zakonnych i osób świeckich które towarzyszą duchowo innym osobom.

Warsztaty mają pomóc kierownikom duchowym i spowiednikom w rozpoznawaniu mechanizmów obronnych penitenta oraz przesłanek sugerujących przekierowanie go do specjalisty. W szerszym zakresie tematyka zajęć będzie dotyczyć nawiązywania i utrzymywania zdrowej relacji z penitentem bądź osobą prowadzoną w kierownictwie duchowym, a także umiejętności współpracy ze specjalistami. Przekazane zostaną także praktyczne wskazówki na co należy zwrócić uwagę, aby nie doszło do relacji toksycznej.

Na szkolenie składają się konferencje, zajęcia konwersacyjne i ćwiczenia.

Szkolenie prowadzą psycholodzy i psychoterapeuci, ks. dr Tomasz Liszewski i dr Monika Guzewicz, oraz doświadczony spowiednik o. Paweł Szpyrka SJ.

Szczegóły i zapisy na szkolenie na stronie: eccc.pl Za: www.jezuici.pl

REKOLEKCJE ZE SŁUGĄ BOŻYM O. WENENTYM KATARZYŃCEM OFMConv

Franciszkanie z Sanktuarium Męki Pańskiej i Matki Bożej w Kalwarii Paclawskiej zapraszają na rekolekcje przy grobie Ojca Wenantego Katarzyńca. Spotkania odbędą się jesienią 2021 roku.

Rekolekcje wpisują się w obchody 100. rocznicy śmierci Sługi Bożego Ojca Wenantego Katarzyńca, która przypada w tym roku.

O. Wenanty Katarzyńca „przypomina nam o sensie i wartości chrześcijańskiego życia, którego wielkość zależy nie od nadzwyczajności dokonań, ale od mocy pragnienia i ukochania”.

Na październik, listopad i grudzień 2021 r. zaplanowane są rekolekcje dla małżeństw, osób życia konsekrowanego, kapłanów i osób świeckich.

Terminy rekolekcji:

- 22-24 października – W milczeniu... z Ojcem Wenantem (koszt 200 zł)
- 6-14 listopada – Lectio divina – W milczeniu ze Słowem Bożym (koszt 700 zł)
- 22-25 listopada – Dla kapłanów (koszt 400 zł)
- 3-5 grudnia – Dla małżeństw – turnus podstawowy (koszt od pary 400 zł)

Szczegółowe informacje o rekolekcjach oraz zapisy na rekolekcje można kierować pod numery telefonów: Lectio divina – o. Dariusz (tel. 784 469 010); Dla kapłanów – o. Edward (tel. 532 076 902); W milczeniu... z Ojcem Wenantem – o. Edward (tel. 532 076 902); Dla małżeństw – Wiesiek Solarz (tel. 600 826 169).

Więcej informacji można znaleźć na stronach <https://wenanty.pl/> oraz <http://kalwaria.franciszkanie.pl/>.

Za: www.radiomaryja.pl

KONGRES NOWEJ EWANGELIZACJI ODBĘDZIE SIĘ W ŁODZI

W kościele jezuitów w Łodzi i na łódzkim stadionie Orła odbędzie się w dniach 9-11 września 2021 – VI Ogólnopolski Kongres Nowej Ewangelizacji. Poprzednie kongresy miały miejsce w Kostrzynie nad Odrą, na warszawskim Ursynowie, w Skrzatuszu, Częstochowie i Gnieźnie.



W tym roku archidiecezja łódzka obchodzi jubileusz stu lat istnienia, a Towarzystwo Jezusowe świętuje jubileuszowy rok ignacjański. Kongres wpisuje się w oba te jubileusze i ma na celu duchowe ożywienie miasta Łodzi i dotarcie z Ewangelią na peryferia.

„W ewangelizacji chodzi o to, żeby szukać ludzi tam, gdzie oni są, w takiej kondycji, w jakiej są, i towarzyszyć im w tej drodze życiowej” – mówi jeden z organizatorów, ks. Michał Olszewski.

Mówcami na kongresie będą: abp Grzegorz Ryś, kard. Jorge Carlos Patrón Wong, ks. Tomasz Halik i o. Remigiusz Reclaw SJ.

Część kongresowych wydarzeń będzie otwarta dla wszystkich chętnych, jeśli tylko sytuacja pandemii na to pozwoli.

Więcej informacji, szczegółowy plan oraz zapisy znajdziecie na stronie internetowej: odnowa.jezuici.pl

Za: www.jezuici.pl

Witryna tygodnia

„SZALONY MAKS” - POWSTAJE FILM ANIMOWANY DLA DZIECI



Dzięki pozytywnej decyzji Filмотeki Małopolskiej powstaje nowy, animowany film dla dzieci o św. Maksymilianie Kolbe pt. „Szalony Maks”. Tego zadania podjęło się Wydawnictwo Diecezji Tarnowskiej Promyczek z Nowego Sącza, które realizację tego zadania zleciło Studiu Filmów Rysunkowych w Bielsku – Białej.

„Jak wiemy Studio to, w swej liczącej 75 lat historii, wyprodukowało ponad tysiąc filmów. Dla potrzeb animacji w krakowskim studiu Katolik zostały już nagrane dialogi, którymi głównymi wykonawcami były dzieci” – mówi ks. Andrzej Mulka, dyrektor Wydawnictwa Promyczek.

Wydawnictwo korzystając z bogatego doświadczenia w pracy z dziećmi zaprosiło do nagrań laureatów Międzynarodowego Festiwalu Piosenki Dziecięcej Skowroneczek – Piotra Klimę z Katowic i Antoninę Kruszyńską z Cieszyna oraz dzieci z zespołu Promyczki Dobra. Autorką scenariusza, który współczesnym dzieciom pozwala poznać najważniejsze fakty z życia małego Mundka i późniejszego O. Maksymiliana, jest Krystyna Blachura ze Studia Filmów Rysunkowych, a muzykę do filmu realizuje Joachim Mencil.

Do tworzenia postaci i animacji z zapałem przystąpiła cała ekipa bielskiego studia, którą

to kieruje reżyser Marek Burda. Producentem wykonawczym ze strony Studia jest Maciej Chmiel – jego nowy dyrektor.

„Ta 12. minutowa animacja ma być gotowa jeszcze w tym roku i zapewne pozwoli jeszcze lepiej poznać naszego wielkiego świętego – Szaleńca Niepokalanej – którego w tym roku szczególnie wspominamy, przypominając 80. rocznicę jego męczeńskiej śmierci oraz 50. rocznicę beatyfikacji” – podkreśla ks. Mulka.

Za: www.diecezja.tarnow.pl

Odeszli do Pana

ŚP. BR. HENRYK PRILL SJ (1955 – 2021)

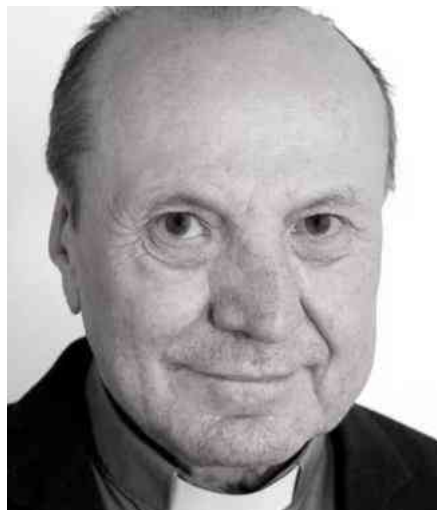
Henryk Prill SJ urodził się 11 kwietnia 1955 r. w Czechowicach-Dziedzicach jako syn Jerzego i Danuty z domu Malcharek.

Po ukończeniu Zasadniczej Szkoły Zawodowej w Katowicach-Piotrowicach pracował w Rafinerii Nafty w Czechowicach-Dziedzicach. Jednocześnie uczęszczał do Technikum Mechanicznego dla pracujących w Katowicach-Piotrowicach.

Do Towarzystwa Jezusowego wstąpił 4 sierpnia 1976 r. w Starej Wsi jako kandydat na brata zakonnego. Po dwuletnim nowicjacie, 3 września 1978 r., złożył pierwsze śluby, które przyjął o. Wojciech Kubacki SJ, Rektor Kolegium starowiejskiego.

Trzecią probację odbył w Detroit (10 września 1991 – 30 maja 1992) pod kierunkiem o. Hawarda Gray'a SJ, a ostatnie śluby złożył w Zambii, 22 kwietnia 1996 r., w Święto Najświętszej Maryi Panny Matki Towarzystwa Jezusowego. Br. Henryk Prill SJ po ukończeniu nowicjatu podejmował różne prace w

Kolegium krakowskim i w Wydawnictwie WAM (1978-81).



Następnie był Sekretarzem o. Prowincjała i współpracownikiem w redakcji „Posłańca Serca Jezusowego” (1981-84). Potem, przygotowując się do pracy misyjnej uczył się języka angielskiego w

Dublinie (1984-85). W latach (1985-2002) pracował na misjach w Zambii w ramach Prowincji Zambijskiej, do której w pełni należał od 1996 do 2009 r. W Lusace pełnił posługę Ministra (1985-91) i podejmował inne prace (1992-94). W Kabwe był Ministrem (1994-95) i pomagał w pracach duszpasterskich (1995-2002). Po roku sabatycznym w Krakowie (2002-03) pracował w Choma w Zambii (2003-06). Od 2006 r. mieszkał i leczył się w Kolegium krakowskim, pracując razem w Wydawnictwie WAM.

W czerwcu 2021 r. z objawami udaru został zabrany do szpitala w Krakowie. Następnie został przewieziony do sanatorium w Limanowej. Tam okazało się, że potrzebuje leczenia szpitalnego z racji zapalenia płuc. Zmarł w szpitalu w Limanowej 21 sierpnia 2021 r.

Był serdecznym człowiekiem i życzliwym współbratem. Za: www.jezuici.pl

ŻYCIE ZAKONNE

SERWIS INFORMACYJNY

KONFERENCJI WYŻSZYCH
PRZEŁOŻONYCH ZAKONÓW MĘSKICH W POLSCE